Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 51 884

A★

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 95 (2395) Środa, 22. IV. 1959 r. Cena 50 gr

W 14 rocznicę podpisania Układu polsko-radzieckiego

Uroczysta akademia w Filharmonii Narodowej

WARSZAWA (PAP) 21. 4.

21 bm. z okazji XIV rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej odbyła się w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu. Akademię przewodniczył Aleksander Zawadzki przewodniczący OK FJN przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR.

W prezydium akademii zasiedli m. in. członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko oraz Ignacy Loga-Sowiński.

W prezydium zajął miejsce ambasador ZSRR w Polsce — Piotr Abrasimow.

Na wypełnionej do ostatniego miejsca sali Filharmonii Narodowej, udekorowanej barwami państwowymi Polski i ZSRR, widzimy wielu wybitnych działaczy państwowych i społecznych. Obecni są szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw socjalistycznych.

Orkiestra gra hymny państwowe Polski i ZSRR. Akademię zagaja Aleksander Zawadzki. Wita on serdecznie wszystkich przybyłych.

Z kolei zabiera głos Edward Ochab, który wygłasza referat. (Skrót referatu zamieszczamy na str. 3).

Zebrani wielokrotnie gorąco oklaskują jego słowa. Równie serdecznie przyjmują uczestnicy akademii przemówienie ambasadora ZSRR w Polsce — Piotra Abrasimowa.

Orkiestra gra Międzynarodówkę, która kończy część oficjalną akademii.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra Filharmonii Narodowej pod batutą Kazimierza Wiłockiego oraz pianista Adam Harasiewicz. Na program uroczystego koncertu złożyły się utwory Moniuszki, Glinki, Czajkowskiego i Chopina. Wykonawców nagrodzono wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

DNI LENINOWSKIE

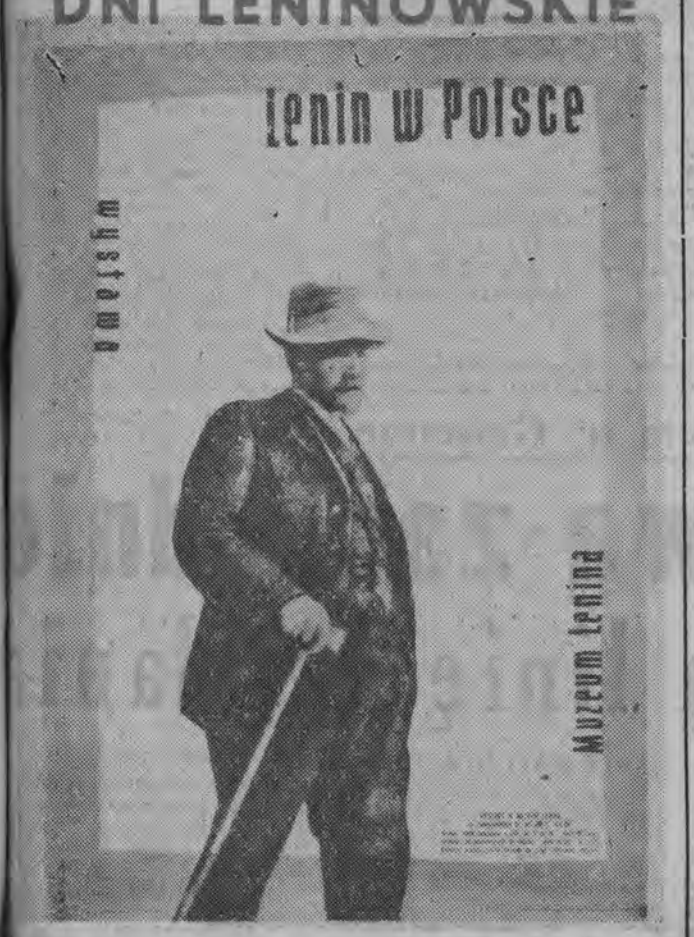

Plakat według projektu T. Rabi cza pt. „Lenin w Polsce".

PRZED WOJEWÓDZKĄ KONFERENCJĄ SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZĄ ZMS

Rozmawiamy z I sekretarzem KW ZMS tow. Mieczysławem Huttem

Zbliża się wojewódzka konferencja sprawozdawczo - wyborcza ZMS. Białostocka organizacja młodzieżowa przychodzi na konferencję z poważnym dorobkiem. Dorobek ten, to niewątpliwe osiągnięcia ostatniego roku. W tym to bowiem czasie nastąpił bardzo poważny wzrost liczebny organizacji, pojawiły się też różnorodne formy pracy, przynoszące konkretne efekty. O nich to właśnie oraz o najbardziej aktualnych problemach wyłaniających się przed młodzieżą, a wynikających bezpośrednio z treści III Zjazdu partii, rozmawiamy z I sekretarzem KW ZMS, tow. Mieczysławem Huttem.

PYTANIE: *Na spotkaniu aktywu młodzieżowego, które odbyło się w Warszawie zaraz po III Zjeździe partii, sekretarz KC ZMS, tow. Renke, określił w swoim referacie kilka najistotniejszych problemów wyłaniających się przed organizacją młodzieżową. Jednym z nich, chyba najważniejszym, jest konieczność podniesienia na wyższy poziom pracy ideowo-kształceniowej w ZMS. W związku z tym pilnym zadaniem, jakie są plany białostockiej organizacji młodzieżowej?*

ODPOWIEDŹ. Bezsprzecznie — problemem numer 1 w naszej organizacji jest nauka marksizmu. W wielu wypadkach dopiero abecadła marksizmu.

Związek Młodzieży Socjalistycznej przeszedł już pierwszy okres, którego kierunek można określić jako rozrywkowo - turystyczno-sportowy. Powinniśmy już przejść jako organizacja, która liczy się w życiu naszego kraju, na wyższy etap wzrostu i rozwoju.

W naszym województwie dopiero w tym roku zaczęliśmy w sposób zasadniczy prowadzić szkolenie. Powstało 9 wieczorowych szkół aktywu, do których uczęszcza 400 aktywistów. Natomiast szkoleniem masowym objętych jest dotychczas 50 proc. grup działania. Postanowiliśmy omawiać i dyskutować tu materiały III Zjazdu partii.

Nauka abecadła marksizmu, to kwestia budowy i przebudowy światopoglądu. Ile więc w kwestiach o innym ciężarze gatunkowym można więcej wymagać od działaczy młodzieżowych, o tyle tu, przynajmniej w początkowym naj-

Ciąg dalszy na str. 4

NOWOŚCI Z ZSRR

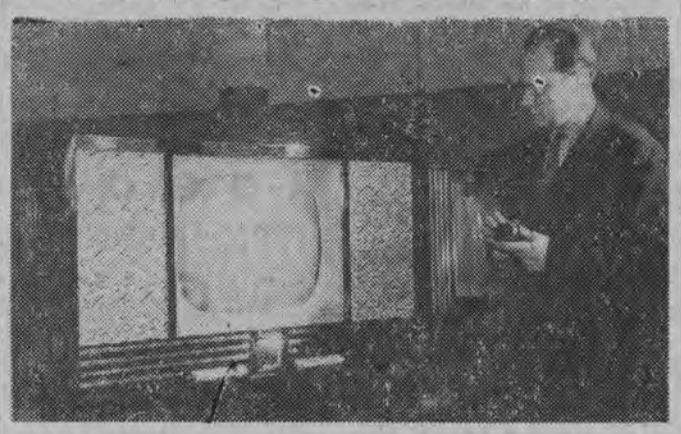

W Leningradzie wyprodukowano nowy telewizor wysokiej jakości „Admirał". Wielkość ekranu — 360 na 480 mm. „Admirał" ma przełączniki klawiszowe do nastawiania programów.
Fot. — CAF

MARSZAŁEK TYGODNIA

CZY AUGUSTÓW STANIE SIĘ PERŁĄ NASZEGO POJEZIERZA?

Niezliczona ilość różnego rodzaju konferencji odbyła się już w Augustowie w ostatnich latach—celem nadania temu miastu rangi ze wszech miar turystycznej. Konferujący pisali długie memoriały, apele, wnioski, tworzyli na pozór realne plany, obliczali zyski jakie ziemi augustowskiej przyniosą zwiększone rzesze turystów. Plany jednak okazywały się wciąż nieziszczalną wizją, bo brakowało im tej najbardziej realnej podstawy dla ich realizacji — dostatecznych funduszów.

W ostatnim tygodniu plany te przestały być nieuchwytną wizją. Padło tu wreszcie bardzo konkretne sformułowanie: w 5-leciu — 83,5 miliona zł na aktywizację Augustowa. Tym dobrym wujaszkiem okazało się Prezydium WRN. Uwzględniło ono postulaty augustowian, ba wszystkich mieszkańców województwa, którzy wreszcie chcieliby widzieć Augustów perłą Pojezierza Suwalsko-Augustowskiego, i na specjalnym wyjazdowym posiedzeniu w Augustowie podjęło decyzję o przyznaniu miastu tak poważnych funduszów.

Ukradkiem spoglądałam na ojców Augustowa i powiatu w chwili gdy inż. Popko, przewodniczący Prezydium WRN, przedstawiał im tę decyzję w imieniu Prezydium. Wzruszenie? Nie. Raczej na ich twarzach malowała się ogromna satysfakcja z pracy, starań i walki nie bezcelowej. Swoim kołataniem o pomoc, pukaniem od drzwi do drzwi o zrozumienie spraw Augustowa, otwarli wreszcie furtkę realnych perspektyw rozwoju tego miasta.

Uchylmy więc razem z nimi tę furtkę, by zobaczyć jaki będzie Augustów najbliższej przyszłości — tj. do 1965 roku...

* * *

* Kosztem 26.650 tys. zł powstanie osiedle ZOR-owskie, które do 1965 roku będzie liczyło 650 izb, w tym 120 izb zostanie oddanych do 1960 roku. Na budownictwo

★ Ciąg dalszy na str. 4

SIĘDZTWO

Przyszedł do redakcji na skargę. Przedstawił się. Longin Święcki, pracownik Białostockiego Przedsiębiorstwa Remontowego Przemysłu Terenowego.

— W sprawie?

— Wyrzucili mnie z partii. Zawsze byłem w porządku — dodał po chwili. A w styczniu kolega dostał awans i wypiliśmy na dziesięć minut przed zakończeniem pracy. Oblewaliśmy ten awans. To mi się tylko raz zdarzyło — zapewniał gorąco.

— Czy nie za pochopny wniosek? — pomyślałem o uchwale partyjnej organizacji BPR.

* * *

W kilka dni później znalazłem się na ulicy Wiadukt 8, gdzie znajduje się wspomniane przedsiębiorstwo.

— Święckiego wyrzucono nie tylko za to, że pił w czasie pracy wódkę. Człowiek ten źle zachowywał się na zebraniu organizacji. Wyszedł z zebrania, kiedy omawiano jego sprawę — powiedziała mi jedna z towarzyszek.

— Święckiego wyrzucono niesłusznie — odpowiedział bezpartyjny inżynier Jan Hryniewicki. Oczywiście za picie wódki w czasie pracy głaskać nie wolno, ale trzeba widzieć człowieka. Święcki nie jest pijakiem. Nigdy nie pił w czasie pracy i w domu też chyba nie pije — dodał.

— W takim razie dlaczego usunięto go z partii — zapytałem.

— O, to sprawa zawiła — usłyszałem w odpowiedzi. — Święcki krytykował kierownika warsztatu Stefana Rawińskiego i domagał się wyciągnięcia w stosunku do niego wniosków za udział w nadużyciach.

Było to na zebraniu załogi, które odbyło się w lutym, miesiąc po pijatyce u Święckiego. Wtedy Rawiński wstał i powiedział o udziale Święckiego w oblewaniu awansu. I wtedy, organizacja partyjna gorliwie zajęła się sprawą Święckiego, choć innymi, gorszymi od tej, nie chciała się zajmować.

Nawet w okresie weryfikacji organizacja partyjna przy BPR pozostała bierna wobec nadużyć. Dlatego ciężar walki przejęli na siebie bezpartyjni i oni zaczęli alarmować Komitet Miejski PZPR w

Ciąg dalszy na str. 4

27 kwietnia narada ministrów Spraw Zagranicznych państw Układu Warszawskiego

WARSZAWA (PAP) 21. 4.

27 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie, zgodnie z porozumieniem odpowiednich rządów, narada ministrów Spraw Zagranicznych państw — uczestników Układu Warszawskiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Na naradzie przewiduje się rozpatrzenie zagadnień związanych z mającymi się odbyć w Genewie rozmowami w sprawie Niemiec, łącznie ze sprawą traktatu pokojowego z Niemcami oraz sprawą likwidacji reżimu okupacyjnego w Berlinie zachodnim.

Kaprysy kwietniowej pogody

WARSZAWA (PAP) 21. 4.

Pogoda w całym kraju w dalszym ciągu niepewna. PIHM pociesza jednakże, że dziś już nastąpi ocieplenie, spodziewane są jeszcze przelotne opady deszczu ze śniegiem, zwłaszcza w dzielnicach południowo-wschodnich. Temperatura wynosić będzie od plus 6 stopni na wschodzie kraju do 10 stopni na południowym zachodzie — w Warszawie od plus 6 stopni.

A oto co na temat kaprysów kwietniowej pogody donieśli 21 bm. w godzinach

Ciąg dalszy na str. 2

DZIŚ W NUMERZE

■ Nauka na tropie Marsjan — str. 5

■ Niech się zazieleni białostocka ziemia — str. 5

■ Poetycki Koncert Życzeń — str. 6

■ Jak przemycałem „blondynki" — str. 6

■ Stary zegar — str. 8

DEPESZE
z okazji 14 rocznicy podpisania Układu polsko-radzieckiego

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysz KLIMENT WOROSZYŁOW.

I Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysz NIKITA CHRUSZCZOW.

MOSKWA

Z okazji 14 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, i za waszym pośrednictwem narodom Związku Radzieckiego, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

Wszechstronna współpraca, jaka rozwinęła się w ciągu minionych 14 lat na gruncie Układu umocniła i scementowała trwałą przyjaźń i braterstwo naszych narodów.

Więź ideowa i proletariacka solidarność są źródłem trwałości i nienaruszalności naszej przyjaźni, wzbogacają stale naszą braterską współpracę. Przyjaźń i pomoc Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich stała się czynnikiem doniosłej wagi w ulatwieniu socjalistycznego rozwoju Polski. Sojusz polsko-radziecki umocniony wspólnie przelaną krwią w walce z hitleryzmem posiada zarazem trwałe znaczenie dla bezpieczeństwa naszych krajów, dla ochrony pokojowego budownictwa Polski i niezawodnej obrony jej sprawiedliwych granic.

Umacniając, wespół z innymi krajami obozu socjalistycznego, wspólne bezpieczeństwo, Polska i Związek Radziecki łączą się we wspólnej solidarnej walce o utrwalenie pokoju, o likwidację ognisk napięcia międzynarodowego, o bezpieczeństwo europejskie, które jest sprawą żywotną nie tylko dla naszych, lecz i dla wszystkich narodów. W walce tej naród polski udziela pełnego poparcia pokojowym inicjatywom Związku Radzieckiego.

Jesteśmy przekonani, Drodzy Towarzysze, że oczekiwana wizyta przyjaznej delegacji partyjno-rządowej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce stanie się nowym wkładem w przyjaźń i braterstwo naszych narodów, podoknie jak żywym wyrazem tych uczuć i stosunków był niedawny pobyt delegacji polskiej w Waszym kraju.

Przekazując Wam dziś serdeczne pozdrowienia w 14 rocznicę Układu, wyrażamy z głębokie przekonanie, że dalszy rozwój współpracy naszych narodów przyniesie nam nowe osiągnięcia, pogłębi jeszcze bardziej przyjaźń polsko-radziecką, stanie się dalszym wkładem w umocnienie bratniej rodziny państw socjalistycznych, w walkę o zwycięstwo idei socjalizmu i pokoju.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WŁADYSŁAW GOMUŁKA
I Sekretarz
Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Listy
Eisenhowera i Macmillana do Chruszczowa

WASZYNGTON (PAP) 21. 4.

Prezydent Eisenhower wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa list, w którym proponuje zawarcie porozumienia w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych na wysokościach do 50 km. List, który opublikowany został w poniedziałek wieczorem przez Biały Dom, nosi datę 13 kwietnia.

W liście tym prezydent Eisenhower wyraża pogląd, że porozumienie w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych do 50 km może stanowić pierwszy — być może — „najważniejszy krok" w kierunku całkowitego zakazu doświadczeń nuklearnych. Eisenhower pisze, że jeśli tego rodzaju układ zostanie zawarty, to uczestnicy obrad konferencji genewskiej mogliby z nową nadzieją przystąpić do analizy problemów politycznych i technicznych, związanych z rozszerzeniem tego układu, najszybciej jak to już możliwe, na wszystkie doświadczenia nuklearne.

* * *

LONDYN (PAP) 21. 4.

Rzecznik Foreign Office oświadczył we wtorek, że premier Macmillan w liście do premiera Chruszczowa poparł propozycje prezydenta USA Eisenhowera w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych do wysokości 50 km nad Ziemią.

W Szwecji trwa dyskusja na temat ewentualnego wprowadzenia 5-dniowego tygodnia nauczania zamiast dotychczas obowiązującego 6-dniowego. W czasie potężnego wiecu, w którym wzięła udział również młodzież szkolna, zakończonym był protest młodzieży przeciwko zmianie dotychczasowego stanu rzeczy. Fot. — CAF

Tragiczny wypadek
na wyścigach samochodowych

NOWY JORK (PAP) 21. 4.

8 osób poniosło śmierć podczas wyścigów samochodowych w Buenos Aires, kiedy jedna z maszyn przewróciła się i wpadła w tłum publiczności.

Przy przyjęciu wniosków stron, sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorom. Obaj oskarżyciele publiczni podtrzymywali w swoich przemówieniach objęte aktem oskarżenia zarzuty. Popierali je zeznaniami kilkudziesięciu świadków, którzy w toku procesu stawali przed sądem żądając przy tym jak najsurowszych kar dla wszystkich oskarżonych.

A oto jak'ch kar domagali się prokuratorzy dla poszczególnych oskarżonych.

A więc dla Zygmunta Garbolewskiego kary 7 i pół roku więzienia; Wacława Łakomskiego — 5 lat więzienia; Czesława Puchalskiego — 4 lat więzienia; Ireny Smorczewskiej, Stanisława Filwy, Antoniego Szylaka, Henryka Jasińska i Henryka Wróbla — po 3 lata więzienia, a dla oskarżonych Wacawa Ligudzińskiego, Józefa Dziewięcina, Józefa Wentera, Wacława Kruszyńskiego i Marjana Rogowskiego — po 2 lata więzienia. Wymiar kary w stosunku do oskarżonego Mariana Hardego prokuratorzy pozostawili do uznania sądu.

*

Przemówienia obrońców trwały do późnych godzin nocnych i nie jesteśmy pewni czy Sąd zdążył wydać wyrok. Jeżeli zapadł on ostatniej nocy to o epilogu cegielnianej afery przeczytacie już w jutrzejszym numerze naszej „Gazety". (Hr)

Do złotówki złotówka — a będzie stówka!

Za każdą butelkę i za słoik szklany po przetworach jarzynowych, owocowych i innych — w sklepie spożywczym MHD otrzymasz co najmniej złotówkę.

Nie wyrzucaj opakowań szklanych! Om k 525-1

„Izwiestia": Zaproszenie NRD i NRF na konferencję genewską świadczy o uznaniu 2 państw niemieckich

MOSKWA (PAP) 21. 4.

W komentarzu na temat udziału NRD i NRF w rozpoczynającej się 11 maja w Genewie konferencji ministrów spraw zagranicznych, dziennik „Izwiestia" stwierdza, że zaproszenie na tą konferencję przedstawicieli NRD i NRF świadczy o między narodowym uznaniu faktu istnienia dwóch państw niemieckich, z których każde ma swą własną drogę rozwoju i własny punkt widzenia na zagadnienia międzynarodowe i ogólnoniemieckie.

Kaprysy kwietniowej pogody

Ciąg dalszy ze str. 1

rannych terenowi korespondenci Polskiej Agencji Prasowej.

Góry Świętokrzyskie pokryły się znowu śnieżnym kożuchem, który spadł w nocy z 20 na 21 bm. grubość pokrywy śnieżnej jest jednak niewielka.

W nocy temperatura spadła do minus 2 stopni. Od mrozu ucierpiały kwitnące już wczesne czereśnie i jabłonie.

W nocy z 20 na 21 bm. w **Lublinie** — spadł śnieg — jego pokrywa wynosi 3—5 cm. Opady śniegu zanotowano również w innych okolicach województwa.

Na Ziemi Lubuskiej kwitnące już w pełni nie tylko sady i ogrody. Pola wybitnie rolniczego powiatu Głogów pokryły się już złotym kobiercem rzepakowego kwiecia.

POGODA

DZIŚ po pogodnym ranku zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże z niewielkimi opadami śniegu. Temperatura maksymalna +6 stopni.

JUTRO nocą rozpogodzenia i przymrozki. Dniem zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna +8 stopni.

19. IV. br. w Oświęcimiu, gdzie wymordowano 4 miliony ludzi z ponad 20 krajów Europy — odbyła się potężna manifestacja. Wzięły w niej udział delegacje kombatantów i weteranów II wojny światowej ze Związku Radzieckiego, Austrii, Francji, NRD i NRF. Główne uroczystości odbyły się pod barakiem nr 11 na terenie byłego obozu zagłady.

NA ZDJĘCIU: wieniec od Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza — składają: przewodniczący Zarządu Głównego ZBoWiD — gen. dyw. Janusz Zarzycki i sekretarz generalny ZBoWiD — Kazimierz Rusinek (pierwszy z lewej).

CAF — fot. Seko

Przed konferencją w Genewie

Państwa zachodnie ustalają linię działania

PARYŻ (PAP) 21. 4.

Prace grupy roboczej czterech państw zachodnich dobiegają już końca i jak słychać — eksperci należący do grupy roboczej mają złożyć sprawozdanie swym rządom przed czwartkiem bieżącego tygodnia. Podczas paryskiej narady ministrów spraw zagranicznych propozycje ekspertów mają być ostatecznie sprecyzowane przed nadchodzącą konferencją ministrów Zachodu i Wschodu w Genewie.

„Agencja France Presse zestawiając dotychczasowe informacje podane przez prasę, zwłaszcza amerykańską, pisze, że przedstawiciele czterech państw zachodnich w grupie roboczej przyjęli się co do następujących punktów:

1) Sprawa reakcji Zachodu w wypadku, jeżeli Związek Radziecki dokona w Berlinie „jednostronnych posunięć";

2) Nowy projekt zjednoczenia Niemiec;

3) Tymczasowy status Berlina w wypadku odrzucenia przez Związek Radziecki planu dotyczącego całości problemu Niemiec.

Pierwszy punkt stanowi „talerz niemieckie wojskowa", wobec czego trudno o jakieś dokładniejsze informacje w tej sprawie. Uchodzi jednak za pewne, że Zachód „jest zjednoczony i zdecydowany na obronę swych praw".

Co do drugiego punktu to państwa zachodnie przewidują „zjednoczenie Niemiec etapami".

Proces ten miałby się rozpocząć od zorganizowania kontaktów między obu częściami Niemiec. Państwa zachodnie proponują w szczególności powołanie do życia „stałych komisji ogólnoniemieckich" ale odrzucają projekt konfederacji ze względu na zastrzeżenia wysunięte przez ministra Brentano w imieniu NRF.

Co się wreszcie tyczy sprawy tymczasowego rozwiązania kwestii berlińskiej, państwa zachodnie zgodziły się przypuszczalnie przekazanie przez Związek Radziecki jego pełnomocnictw przedstawicielom NRD ale pod warunkiem, że nie zanoby ich za „działają w imieniu Związku Radzieckiego".

Zresztą taktyka Zachodu została, jak dotąd, ustalona tylko w ogólnych zarysach ponieważ będzie ona zależała od stanowiska, jakie zajmie Związek Radziecki w poszczególnych sprawach.

Zjazd ZHP zakończył obrady

Zofia Zakrzewska naczelnikiem harcerstwa

WARSZAWA (PAP) 21. 4.

Wczoraj o godzinie 6-tej rano — po całonocnym posiedzeniu — zakończył się w Warszawie Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

Ostatnim punktem porządku obrad były wybory naczelnych władz ZHP. Zjazd wybrał 100 osobową Naczelną Radę Harcerską oraz Komisję Rewizyjną ZHP.

Rano po zamknięciu obrad Zjazdu odbyło się pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Harcerskiej. Plenum powołało na stanowisko Naczelnika Harcerstwa **Zofię Zakrzewską**, która pełniła dotychczas tę funkcję.

Oskarżonym w procesie Garbolewskiego

prokuratorzy żądają surowych kar

Wczoraj Sąd Wojewódzki w Białymstoku zakończył bardzo trudny proces przeciwko Wacławowi Garbolewskiemu i współoskarżonym o przestępstwa gospodarcze.

Przy okazji przypominamy, że Wacław Garbolewski odpowiadał przed sądem za „transakcje handlowe", które niewiele miały wspólnego z uczciwością. Zanim przystąpił do produkcji cegły i poddzierżawionej przez siebie cegielni w Gordejkach, już setkami tysięcy sztuk sprzedawał cegłę, wyzyskując wysokie zaliczki od nabywców, wiedząc niewątpliwie o tym, że zobowiązań nie będzie mógł wykonać.

13 osób, które wraz z Garbolewskim zasiadły na ławie oskarżonych, odpowiadało przed sądem za udzielanie pomocy Garbolewskiemu w przeprowadzaniu jego machinacji, bądź też za to, że za państwowe pieniądze kupowali nie istniejącą cegłę.

Z życia TKKF

W sobotę i niedzielę odbyły się finałowy turniej tenisa stołowego o Puchar Zarządu Głównego Związku Zawodowego Gospodarki Komunalnej i TKKF. Pierwsze miejsce zajęło Ognisko KKF przy Wod. i Kanalizacji w Białymstoku przed TKKF-em Pojezierze Suwalki i Łącznościowcem Białystok Podlaski.

*

Do Węgier i Czechosłowacji mogą wyjechać członkowie sympatycy TKKF-u w okresie od 13. IX. do 21. IX. Koszt wycieczki od jednej osoby wynosi 1.920 zł. Wszystkim chętnym, informacji udziela Zarząd Wojewódzki TKKF-u Białystok, ul. Skłodowskiej 7.

Pięcioro dzieci zatruło się lodami

POZNAŃ (PAP) 21. 4.

Do szpitala miejskiego w Poznaniu przywieziono pięcioro dzieci z objawami zatrucia. Po badaniu stwierdzono, że zatrucie nastąpiło po spożyciu lodów zakupionych w prywatnej wytwórni ciast i lodów „Hanusia". Dzięki natychmiastowej pomocy lekarzy życiu dzieci nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zgodnie z zarządzeniem stacji sanitarno - epidemiologicznej natychmiast wstrzymano produkcję lodów w tej wytwórni.

Dalsze dochodzenie w toku.

LE SPORTU

A klasa piłki ręcznej

Oto wyniki pozostałych spotkań A klasy piłki ręcznej, jakie rozegrano w Olecku i Ełku oraz aktualna tabela:

LZS Olecko — Cresovia Goldap 21:10 (12:5), MKS Ełk — MKS Olecko 18:9 (10:9), MKS Ełk — LZS Olecko 9:8 (3:5), MKS Olecko — Cresovia Goldap 10:9 (6:

TABELA

1. MKS Białystok	4:0	
2. MKS Łapy	4:0	
3. MKS Ełk	4:0	
4. LZS Olecko	2:2	
5. MKS Olecko	2:2	
6. Cresovia Goldap	0:4	
7. MKS Suwałki	0:4	
8. LZS Banie Mazur.	0:4	

Przemówienie Edwarda Ochaba
wygłoszone 21 bm. w Warszawie na akademii z okazji
14 rocznicy podpisania Układu między Polską a ZSRR
(Skrót)

Im więcej lat upływa od doniosłego aktu podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim, tym wyraźniej widać wielkie pozytywne znaczenie tego Układu dla naszych narodów i jego pozytywny wpływ na kształtowanie się pokojowych stosunków między narodami Europy. Dlatego też naród nasz uroczyście obchodzi każdorazowo rocznicę tego Układu będącego wyrazem nowych stosunków Polski z jej największym sąsiadem, a jednocześnie nowej roli, jaką kraj nasz odgrywa w Europie, od chwili gdy wszedł na drogę socjalistycznego rozwoju.

Jeśli ręce imperializmu okazały się za krótkie, by wyrwać z rąk ludu pracującego Polski władzę, ziemie i fabryki — to stało się tak nie tylko dzięki zdecydowanej, rewolucyjnej postawie przodujących sił naszego ludu pracującego lecz również dlatego, że wzmacniało pozycje Ludowej Polski poparcie wszystkich postępowych sił świata, a przede wszystkim sojusz i przyjaźń z pierwszym socjalistycznym państwem świata — Związkiem Radzieckim.

To, co było najlepszą tradycją wspólnej walki, jaką klasa robotnicza Polski i Rosji prowadziła przez dziesięciolecia przeciw caratowi — stało się w latach wojny i od chwili powstania Polski Ludowej wytyczną polityki narodu i państwa polskiego.

Układ cementują nie tylko wspólne interesy narodowe i państwowe — lecz najgłębsza wspólnota socjalistycznych, marksistowsko-leninowskich ideałów, wspólnota społecznych dążeń i kierunku rozwoju.

Komuniści polscy i radzieccy słusznie przewidywali, że Układ ten zamknie starą, a otworzy nową epokę w dziejach obu narodów po kilku wiekach częstych i głębokich waśni między Polską a Rosją, Ukrainą i Białorusią, po okresie licznych starć i konfliktów podsycanych przez pruskich agresorów a przynoszących ogromne szkody wszystkim narodom słowiańskim nastanie nowy okres historyczny, kiedy zarówno w Związku Radzieckim jak w Polsce u steru rządu staneli robotnicy i chłopi, staneli ludzie pracy, którzy nie mają imperialistycznych celów i świecie szanują leninowskie prawo każdego narodu do samostanowienia o swym losie.

Jak śmieszne brzmią dziś komentarze różnych publicystów burżuazyjnych z tej i z tamtej strony oceanu, którzy w okresie dokonywania przez naszą partię trudnego zwrotu politycznego w 1956 roku nie ukrywali swych nadziei na skłócenie Polski ze Związkiem Radzieckim i na rozłam w obozie socjalistycznym.

Wbrew rachubom ideologów imperializmu, którzy własne życzenia pragnęliby brać za rzeczywistość, przyjazne stosunki polsko-radzieckie nie tylko nie rozluźniły się, ale na odwrót zacieśniły się i rozwinęły na bazie zasad leninowskich ściśle przestrzeganych przez oba bratnie kraje.

Jednym z ważnych źródeł siły i trwałości Układu Polsko-Radzieckiego jest fakt, że nie był on koniunkturalnym układem dyplomatycznym, że zanim został oficjalnie podpisany atramentem przez działaczy państwowych, żołnierze polscy i radzieccy podnisali go swą krwią na polach bitew ze śmiertelnym wrogiem całej postępowej ludzkości, w bohaterskich zmaganiach o wolność i najżywotniejsze interesy naszych narodów.

Miliony ludzi w Polsce, w Europie i na całym świecie marzyły o tym, że ludzkość wyciągnie naukę ze straszliwej lekcji i nigdy więcej nie dopuści do zagrożenia światowego pokoju przez siły faszyzmu, militaryzmu i wojny.

Miliony Polaków wierzyły, że braterstwo broni i przyjaźń zrodzona w walce z faszyzmem utrwala się również w okresie powojennym między narodami Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i wszystkich krajów koalicji antyhitlerowskiej.

Całkowicie uzasadnione było nasze zaufanie w stosunku do narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, a nie nasza jest wina, że po innej drodze, lekceważąc doświadczenia płynące z pierwszej i drugiej wojny światowej poszły mocarstwa zachodnie.

Związek Radziecki dźwigał na swych barkach główny ciężar wojny z hitlerowskim barbarzyństwem, ponosił w tej wojnie największe ofiary ludzkie i materialne. Kierownicy Związku Radzieckiego, podobnie jak kierownicy polskiej nawy państwowej, opierając się na leninowskiej nauce o istocie imperializmu, słusznie przewidywali możność odrodzenia się agresywnych sił niemieckiego militaryzmu i szukali gwarancji również w formie porozumień międzynarodowych aby ograniczyć rozmiary tego niebezpieczeństwa i nie pozwolić imperialistom niemieckim znowu wpchnąć świat w przepaść ludobójczej wojny.

Jedna z takich gwarancji jest Układ Polsko-Radziecki, wiernie przestrzegany przez obie strony.

Wspólność interesów i jedność poglądów rządów i narodów obu naszych krajów szczególnie wyraźnie uwypukla się w okresach, kiedy historia wymaga od rządów i narodów podejmowania ważkich decyzji aby pokrzyżować awanturnicze plany imperialistów i agresorów.

Taki okres przeżywamy obecnie w związku z koniecznością rozsądnego i trwałego uregulowania problemu traktatu pokojowego z Niemcami i statusu zachodniego Berlina.

Na skutek podwójnej, pełnej niebezpieczeństw gry, uprawianej przez niektóre rządy krajów imperialistycznych nie został dotychczas, w 14 lat po zakończeniu wojny, podpisany traktat pokojowy z Niemcami, a Berlin zachodni stał się niebezpiecznym ogniskiem dywersji i prowokacji wojennych.

Politycy mocarstw zachodnich wzięli na siebie ciężką odpowiedzialność za pomoc udzieloną siłom reakcji, militaryzmu i rewanżu w zachodnich Niemczech, siłom zagrażającym dziś znowu narodom Wschodu i Zachodu.

W swej tysiącletniej historii naród polski przeżywał wiele okresów, kiedy agresorzy niemieccy próbowali lekceważyć i zniszczyć Polskę.

Polska była pierwszym krajem, który hordy hitlerowskie zalały krwią w 1939 roku, bestialsko mordowały w ciągu z górą 5-letniej okupacji ok. 6 milionów polskich obywateli.

Przywódcy polskich sił demokratycznych, analizując gorzką przeszłość i tragiczne doświadczenia wojny wysunęli w czasie śmiertelnych zmagań z hitlerowskimi ludobójcami głęboko przemyślany i dojrzały postulat przywrócenia historycznych granic Polski na Odrze i Nysie, postulat, który został poparty nie tylko przez bratni nam Związek Radziecki, ale również przez zachodnich partnerów z wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

Z radością stwierdzamy, że nasz wierny przyjaciel i sojusznik, Związek Radziecki, zawsze jasno i konsekwentnie bronił sprawiedliwych decyzji, powziętych przez mocarstwa w Jałcie i Poczdamie w sprawie przywrócenia Polsce całego Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Warmii i Mazur, ustalenia zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Należy ubolewać, że wielu przywódców zachodnich mocarstw, jak gdyby stara się puścić w niepamięć podpisy swych krajów pod najważniejszymi postanowieniami konferencji w Jałcie i Poczdamie.

Sam naród niemiecki również przeszedł ciężkie doświadczenia i drogo zapłacił za hitlerowską awanturę. Nie może to przejść bez śladu w jego świadomości.

Naszą wiarę w zwycięstwo sił pokoju i demokracji, sił antyimperialistycznych i antyimperialistycznych również w całym narodzie niemieckim opieramy na doświadczeniach społecznego rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszego państwa niemieckich robotników i chłopów.

Nasze bratnie stosunki z NRD będą się zacieśniać i rozwijać, a ludowy rząd NRD w swej walce z siłami imperializmu i wojny zawsze znajdzie potrzebną pomoc Polski Ludowej. Podobnie jak wszystkich krajów Paktu Warszawskiego.

Nie utożsamiamy również rządzącej grupy CDU ze społeczeństwem zachodnio-niemieckim, gdyż wiemy że i w tym społeczeństwie, nawet w warstwach i ośrodkach dalekio stojących od mas ludowych rosną przejawy oporu przeciw awanturniczej polityce Adenauera i Straussa, mnożą się próby znalezienia rozsądnego rozwiązania nabolałych problemów międzynarodowych.

Nie mamy żadnych złudzeń co do intencji i celów rycerzy zachodnio-niemieckiego kapitału finansowego, ale widzimy na Wschodzie i Zachodzie potężne siły zdolne do uratowania świata przed tragiczną katastrofą i potwornym bezsensem nowej wojny.

Doniosłe propozycje Związku Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenie wolnego miasta zachodniego Berlina znajdują pełne poparcie Polski Ludowej i odbiły się szerokim echem wśród znacznej części zachodniej opinii publicznej, która coraz głośniej domaga się od swych rządów zerwania z nierealistyczną a często wręcz prowokacyjną polityką z t. zw. „pozycji sił" domaga się rokowań między wielkimi mocarstwami i szukania rozsądnego pokojowego wyjścia z trudnej i niebezpiecznej się dłużej utrzymać sytuacji.

Propozycje Polski w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie znalazły pełne poparcie Związku Radzieckiego i odbiły się szerokim echem w opinii publicznej wielu państw zachodnich.

Nie należy tracić nadziei, że również na Zachodzie mężowie stanu nie zapomną o swej odpowiedzialności za życie setek milionów ludzi, nie zrezygnują z możliwości pokojowego, rozsądnego uregulowania spornych problemów i rozwijania pokojowych gospodarczych i kulturalnych stosunków z państwami potężnego obozu socjalistycznego, z miliardem ludzi pochłoniętych pokojową, twórczą pracą.

Układ z 21 kwietnia 1945 roku jest i pozostanie podstawową gwarancją bezpieczeństwa naszego kraju. Jest on jednym z kamieni węgielnych systemu państw socjalistycznych.

Polska Ludowa i nasza partia uważa nierozerwalną jedność obozu państw socjalistycznych, ich braterstwo, przyjaźń i pomoc wzajemną za najważniejszy oręż w światowej walce o pokój, za wielką zdobycz i źródło nadziei współczesnej ludzkości.

III Zjazd naszej partii stwierdził w swej uchwale, że u podstaw polityki zagranicznej Polski leży braterska przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim, że stanowią one element zasadniczy, trwały i nieprzemijający w tej polityce.

Naród polski ocenia wymowę faktu, że w ciężkiej pracy nad odbudową bestialsko zniszczonej Warszawy i całego kraju główną pomoc uzyskaliśmy ze strony Związku Radzieckiego, który sam poniósł ogromne straty w okresie hitlerowskiego najazdu i borykał się z wielkimi trudnościami.

Nie zapomnimy tej naprawdę braterskiej, socjalistycznej pomocy, jak nie zapomnimy nigdy o milionach poległych bohaterskich żołnierzy radzieckich, którzy walcząc o wolność swej socjalistycznej ojczyzny, krwią swoją płacili również za naszą polską wolność.

Nie tylko dla komunisty, ale i dla każdego patrioty polskiego jasny i bezsporny jest fakt, że zarówno w chwilach śmiertelnego niebezpieczeństwa, jak w okresach odprężenia w stosunkach międzynarodowych, zarówno w trudnych latach powojennej odbudowy, jak w okresie szybkiego pokojowego rozwoju, podstawowe interesy Polski i Związku Radzieckiego są zbieżne.

Wspólny interes obu narodów wymaga ścisłego współdziałania.

Wspólnym naszym celem jest ustrój sprawiedliwości społecznej, socjalizm i komunizm.

Jest ogromną zasługą i KPZR i naszej partii, że skutecznie usunięte zostały wszelkie zjawiska nienormalne jakie były w stosunkach między nami a Związkiem Radzieckim. Usunięcie tych zjawisk, konsekwentne oparcie stosunków między naszymi krajami na leninowskich zasadach proletariackiego internacjonalizmu, stworzyło warunki do dalszego, umocnienia przyjaźni między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim.

Nasza współpraca gospodarcza i kulturalna ze Związkiem Radzieckim wyrosła i rozwija się w oparciu o zasadę internacjonalizmu — zasadę wzajemnej braterskiej pomocy.

Ta zasada ożywia współpracę wszystkich krajów socjalistycznych.

Głównym źródłem naszych sukcesów i niezłomnej wiary w wielką przyszłość narodu jest wytężona twórcza praca polskiego ludu i słuszna polityka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będącej organizatorem i trzonem frontu jedności narodu.

Zdajemy sobie jednak jasno sprawę z tego, że gdybyśmy zdani byli tylko na własne siły, gdybyśmy nie mieli pomocy ze strony Związku Radzieckiego i bratnich krajów socjalistycznych, to ani nie mielibyśmy tych sukcesów w odbudowie i rozbudowie naszej gospodarki narodowej, którymi dziś się słusznie szczycimy, ani nie moglibyśmy marzyć o tak szybkim i pozwalającym planie rozwoju jaki został nakreślony i przyjęty na III Zjeździe.

Bez radzieckich kredytów i dokumentacji technicznej, bez dostaw radzieckich maszyn i urządzeń bez pomocy ze strony naukowców, inżynierów i techników radzieckich nie byłoby potężnego kombinatu im. Lenina, nie byłoby wielu innych gigantów naszego przemysłu.

Nie moglibyśmy tak szybko przystąpić do eksploatacji nawodkrytych bogactw naturalnych jak np. złóż siarki, gdybyśmy nie uzyskali pomocy radzieckich specjalistów i kredytów inwestycyjnych od bratniej Czechosłowacji.

Wystarczy wspomnieć, że w roku 1965 Związek Radziecki dostarczy nam prawie połowę całości naszego importu maszyn i urządzeń, że na najbliższe siedmiolecie przewidujemy pokrycie 75 proc. naszego zapotrzebowania na rudę żelazną importem ze Związku Radzieckiego, by uzmysłowić sobie, jak ogromne znaczenie posiada współpraca polsko-radziecka dla realności naszych ambitnych zamierzeń.

XXI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który dobitnie ujawnił przed całym światem potęgę Związku Radzieckiego, jego nieustanny, szybki rozwój we wszystkich dziedzinach życia, pogłębił w naszym narodzie przekonanie o tym, że nasza współpraca z pierwszym i najpotężniejszym krajem socjalizmu jest warunkiem i szansą szybkiego rozwoju naszej Ojczyzny.

Głównie dzięki gigantycznemu rozwojowi Związku Radzieckiego socjalizm uzyskał zdecydowaną przewagę nad kapitalizmem.

Plany rozwojowe państw socjalistycznych przewidują, że państwa naszego obozu osiągną w 1965 roku ponad połowę światowej produkcji.

Jesteśmy częścią wielkiej, prężnej w swym rozwoju wspólnoty socjalistycznej. Jedności tej wspólnoty będziemy strzec. Zawsze i konsekwentnie ta jedność była i jest źródłem naszych osiągnięć, gwarancją naszego rozwoju i rozkwitu.

Szerokim echem odbiły się w Polsce uchwały XXI Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, konkretnie precyzujące gigantyczne zadania tych, którzy pierwsi w świecie zdobyli władzę dla robotników i chłopów, pierwsi zdobyli przestrzeń kosmiczną dla człowieka, pierwsi wcielają w życie najpiękniejsze marzenia ludzkości, budują słoneczny gmach komunizmu.

W czternastą rocznicę doniosłego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim przesyłamy narodom radzieckim braterski uścisk dłoni.

Szmat drogi historycznej przeszliśmy razem w walce ze wspólnym wrogiem, w pracy nad wspólnym socjalistycznym dziełem w służbie wspólnej idei.

Zarówno w dobrą, jak i trudną godzinę robotnik polski będzie razem z robotniczym radzieckim, żołnierz polski razem z żołnierzem radzieckim, naród polski razem z narodem radzieckim.

Budowniczym komunizmu, braciom i siostrom radzieckim, ślemy serdeczne, socjalistyczne pozdrowienia i wyrazy naszej solidarn[illegible]

ŚLEDZTWO

Ciąg dalszy ze str. 1

Białymstoku o sprawkach dyrektora Waśkiewicza i jego kompanów.

W teczce MKKP

Teczka, na której widnieje napis „Akta sprawy Mikołaja Waśkiewicza", wertuję od tyłu. Znajduję w niej najpierw notatkę służbową Zygmunta Dojlidy, który w dniu 23 grudnia 1957 r. tak rozpoczyna swój meldunek: „W związku z ogłoszeniem przez Polskie Radio walki z nadużyciami i korupcją postanowiłem część znanych mi nadużyć, które mają miejsce w naszym (BPR — przyp. mój Ekert) przedsiębiorstwie, naświetlić zainteresowanym".

Następnym dokumentem w teczce MKKP jest notatka Jana Hryniewickiego (tego samego, który udzielał mi informacji do artykułu), nadesłana do Komisji Walki z Nadużyciami i Korupcją w dniu 6 stycznia 1958 r.

Po zbadaniu zarzutów w stosunku do dyrektora BPR zespół w składzie: Jerzy Zaremba, Rudolf Jaworowski i Sergiusz Syty, stwierdził w dniu 12 lutego 1958 r., że Mikołaj Waśkiewicz jest winnym tylko części zarzutów. Dlatego też postanowił wystąpić z wnioskiem o udzielenie mu nagany partyjnej „za ogólne niedopełnienie obowiązków".

Oczywiście uchwałę tę należało podjąć na zebraniu macierzystej organizacji Waśkiewicza. W tym celu jeden z członków zespołu udał się do BPR, gdzie 22 kwietnia odbyło się zebranie partyjne. Po tow. Jaworowskim, który naświetlił stanowisko zespołu do walki z nadużyciami, przemawiał Waśkiewicz. **Waśkiewicz na naganę się nie zgodził i zaproponował, by udzielić mu upomnienia.**

Następnym dyskutantem, jak wynika z protokołu zebrania dołączonego do akt sprawy Waśkiewicza, był Jurkiewicz. Ten z miejsca zastakował KM, że nie bada spraw na miejscu i swe lizusowskie w stosunku do Waśkiewicza przemówienie zakończył sprzeciwem wobec wniosków zespołu.

Poparł go również Turczyński, który rozpoczął od ataku na „wrogów socjalizmu", (to znaczy osoby zwalczające dyr. Waśkiewicza), a zakończył wnioskiem, że dyrektor Waśkiewicz nie zasłużył nawet na upomnienie, wobec czego nie należy go karać.

Następne dokumenty

Ale oto następnym dokumentem w teczce Waśkiewicza jest list z 30 czerwca 1958 r., nadesłany przez Jurkiewicza, który tak gorliwie bronił Waśkiewicza na zebraniu kwietniowym. List jest zaadresowany do KC i zawiera skargę na dyrektora Waśkiewicza i zastępcę dyrektora Kubickiego, że zwolnili go, Jurkiewicza „jak psa". Teraz już Jurkiewicz nie broni dyrektora Waśkiewicza. Przeciwnie — wspomina w liście o nadużyciach i twierdzi, że Waśkiewicz podejrzewa go o napisanie skargi do KM. List swój Jurkiewicz kończy takim zdaniem: „zwolnili mnie, bo nie jestem lizusem i nie lubię kłaniać się w pas".

Skutkiem tego listu jest włączone do akt przesłuchanie Jurkiewicza z 15 września 1958 r., w którym Jurkiewicz oskarża Kubickiego i Waśkiewicza o nadużycia. Od tego momentu, po wielu miesiącach przerwy, sprawa Waśkiewicza znów rusza z miejsca. W jego teczce znajduję nowe dokumenty, a między innymi zeznanie sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, tow. Owczarek, który twierdzi, że nie miał zaufania do dyrektora Waśkiewicza już w 1956 r. (co mu jednak nie przeszkodziło stanąć w jego obronie na zebraniu w kwietniu 1958 r.). Tym razem Owczarek proponuje zespołowi, by udzielić Waśkiewiczowi nagany z ostrzeżeniem.

Jednak MKKP poszła dalej, bo w aktach sprawy Waśkiewicza znajduje uchwałę z 28 października 1958 r. następującej treści:

„Zespół orzekający MKKP, orientując się na zebranym materiale przesłuchania świadków i wyjaśnień u obwinionego, biorąc pod uwagę, że Waśkiewicz za podobne przestępstwa w roku 1952 był wykluczony z partii przez WKKP oraz wyrokiem sądu skazany zajął na 12 miesięcy więzienia... postanowił: wykluczyć tow. Waśkiewicza z szeregów partii.

Uzasadnienie

Waśkiewicz pracując na stanowisku dyr. wykazał poważnie nie porozmawiał i nie wyciągał w stosunku do niej żadnych wniosków, że Waśkiewicz, mimo iż został wydalony z partii za udowodnione mu nadużycia w październiku 1958 r., do stycznia 1959 r. pełnił obowiązki dyrektora BPR, a obecnie, choć jest na wymówieniu, pracuje w WZ PTMB, którego podlega BPR, że Kubicki zajmuje poważne stanowisko w SPB, że Rawiński jest nadal kierownikiem warsztatu w BPR, że w międzyczasie kilka zwolnił niewygodnych sobie ludzi, którzy między innymi pomogli wykryć nadużycia, że od napisania listów przez Zygmunta Dojlide (zwolniono go potem) i Jana Hryniewickiego (szykanowano go) upłynęło już 16 miesięcy, że śledztwo w sprawie nadużyć przebiega drwnie powoli, że na ten temat ludzie snują najrozmaitsze przypuszczenia, bardzo niepochlebne dla organów zajmujących się walką z nadużyciami, że...

W tym miejscu przerwę, to nieco przydługie zdanie, by podzielić się kilku własnymi uwagami. Oto w partii, mimo że sprawa przeciągała się za długo, załatwiono się z Waśkiewiczem w ciągu 10 miesięcy, przecież dochodzeniami w jego sprawie zajmowali się ludzie pracujący społecznie. **Dlaczego więc ludzie odpowiedzialni zawodowo za porządek i wymiar sprawiedliwości tak długo ciągną śledztwo?**

Czy nie zdają sobie sprawy z tego, że czas pracuje na korzyść przestępców, którzy mogą swobodnie gmatwać sprawę? Czy nie zdają sobie sprawy z tego, że tak długie śledztwo (kto wie jak się teraz zakończy i kiedy?) wywołuje u ludzi pracy przykre nastroje i podważa wiarę w sprawiedliwość i w konsekwencję władzy?

* * *

Towarzyszka Lul jest skromnym pracownikiem BPR. Potam ją o powody, dla których organizacja partyjna zajmowała tak okportunistyczne stanowisko wobec nadużyć we własnym przedsiębiorstwie.

— Ja nic na ten temat nie mówiłam, bo się bałam — odpowiedziała tow. Lul.

— Zrozumcie mnie — podjęła po chwili przerwy — Dłuższy czas chodziłam bez pracy i mieszkania. Wreszcie znalazłam tu i jedno, i drugie. Ale siedzę cicho, przecież...

W tym miejscu przypomniałem sobie nazwiska zwolnionych z pracy: Zygmunt Dojlida (pierwszy doniósł o nadużyciach), Kamiński (jego zeznanie znajduje się w teczce Waśkiewicza), Semulska (przeciwstawiała się kantom... złożyła zeznania w MKKP), Sochoń (dochodził swoich praw do „Opla").

— Czy wszyscy członkowie

Dokończenie na str. 5

na temat konsekwencji

w pracy partyjnej i państwowej.

Bo chcę nadmienić, że o postawie Turczyńskiego nie mówiono na zebraniach partyjnych, że z organizacją partyjną, która zajęła tak oportunistyczne stanowisko w sprawie Waśkiewicza, nikt karygodny, tolerancyjny stosunek do swego czy inż. Kubickiego, Rawińskiego, Antonowicza i Grosza, którzy przekształcili socjalistyczną placówkę w swój prywatny warsztat.

W celu osiągnięcia korzyści osobistych, używając różnych kombinacji, wykupywali oni dla siebie z przedsiębiorstwa wartościowe części maszyn ceramicznych po cenie złomu (0,28 zł za 1 kg). Kompletując je w przedsiębiorstwie — sprzedawali prywatnym odbiorcom po wysokich cenach. Waśkiewicz, znając wartość posiadanego „złomu", zamiast uruchomić ubocznią produkcję pras do wyrobu cegły i kafli i dać pracę załodze w czasie przestojów — sam dokonał sprzedaży walców dla ob. Bogusławicza z Księżyna po cenie złomu. Sprzedane walce nadawały się do łomżyńskiej ceglelni, która później, z braku wymiany walców, miała dłuższe przestoje.

Brak postawy członka partii i czujności rewolucyjnej ze strony Waśkiewicza ujawnił się przy budowie podstacji transformatorowej, w kombinacjach dokonywanych z cementem, sprzedaża maszyn prywatnej inicjatywie, wykonywaniu robót w przedsiębiorstwie po zaniżonych cenach — wystawieniu pozytywnej opinii dla Antonowicza, skazanego wyrokiem sądu za kombinacje. Tolerowanie kombinacji Stefana Rawińskiego, który jako członek komisji przeznaczył samochód „Onel-Super" na zlom, wykupił go później po cenie złomu i wyremontował w warsztatach przedsiębiorstwa za znikomą opłatą. Po wyremontowaniu wozu Waśkiewicz wydał z magazynu Rawińskiemu opony do prywatnego użytku. Za zgodą Waśkiewicza. Rawiński wypożyczał do prywatnego warsztatu cały szereg wartościowych narzędzi. Waśkiewicz tolerował ogólny bałagan w magazynie głównym i kombinacje magazyniera (następnikiem był Turczyński, który bronił Waśkiewicza na zebraniu w kwietniu).

Uwagę w nawiasie przytoczyłem po to, ażeby od tego miejsca móc przystąpić do napisania komentarza

PRZED WOJEWÓDZKĄ KONFERENCJĄ SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZĄ ZMS

Ciąg dalszy ze str. 1

trudniejszym okresie, potrzebujemy więcej opieki ze strony instancji partyjnych i doświadczonych działaczy partyjnych. Jest to potrzebne jako gwarancja spełnienia podstawowego zadania w pracy ideowej ZMS, którym jest wychowanie młodego pokolenia w duchu marksizmu - leninizmu, w szacunku do pracy i nauki, w rozumieniu potrzeby pracy społecznej i żaru ideowego.

Uważam, że do osiągnięcia tego potrzebne są też częstsze niż dotychczas spotkania z komunistami i starymi działaczami komunistycznymi. Jest to bowiem jakby namacalna praktyka tego, co młodzież zdobywać będzie w zakresie wiedzy teoretycznej.

PYTANIE: *Z omówionym przez Was problemem łączy się kwestia zwiększonego udziału ZMS w realizacji planów rozwoju gospodarki narodowej oraz w rozwiązywaniu wszystkich problemów życia i pracy młodzieży robotniczej. Białostocka organizacja młodzieżowa ma poważne osiągnięcia jeśli chodzi o inicjowanie i rozwój współzawodnictwa pracy. Prosimy o Waszą opinię w tej sprawie.*

ODPOWIEDŹ: Dla młodzieży robotniczej, która stanowi trzon naszej organizacji, bezpośredni kontakt z partią najlepiej wyrazić się w zobowiązaniach na cześć III Zjazdu PZPR. W pierwszych dniach marca dokonaliśmy podsumowania oraz oceny wartości tych zobowiązań. Ogółem w Sztabie Czynu Młodych wzięło udział około 5 tys. ZMS-owców i młodzieży niezorganizowanej. Jest to ilość młodzieży, która realizowała osobne zobowiązania. Oprócz tego młodzi robotnicy uczestniczyli w czynach ogólnozakładowych.

Charakter Czynu Młodych to zobowiązania produkcyjne, zadania związane z ożywieniem życia społecznego, kulturalnego i sportowego oraz udział w ogólnenarodowej dyskusji nad materiałami XII Plenum KC PZPR.

Konkretne przykłady niech posłużą za ilustrację powyższego.

Ogólna wartość Czynu Młodych wyniosła ponad milion złotych. Złożyły się na nią przykładowo takie oto prace młodzieży: przeopracowanie 200 dniówek robotniczych przez członków ZMS w Augustowie, zasypanie kolektora przez studentów AMB (wartość ponad 9 tys. zł), budowa w czynie społecznym wspólnie z TKKF 11 lodowisk, posadzenie 500 drzewek w Łomży, **powstanie — i to jest chyba najcenniejsze — 41 nowych brygad współzawodnictwa pracy.**

Opierając się na tym dorobku uważamy, że czyn produkcyjny należy utrzymać i po Zjeździe. Również dlatego, że zbliża się poważna rocznica 15-lecia wyzwolenia Białostoczczyzny, a najlepszym, najbardziej potrzebnym państwu sposobem jej uczczenia jest nie zawodnie czyn produkcyjny i czyn społeczny.

PYTANIE: *Jeszcze jednym z głównych pozjazdowych zadań uchwalającej się przed organizacją młodzieżową jest potrzeba dalszej rozbudowy szeregów ZMS i likwidacja pozostałych w tej dziedzinie dysproporcji. Białostocka organizacja młodzieżowa w dniach poprzedzających Zjazd wzrosła liczebnie. Jednak nie tam, gdzie te dysproporcje są w naszym województwie najbardziej, to znaczy wśród uczącej się młodzieży. Jakie są plany KW ZMS w tej dziedzinie?*

ODPOWIEDŹ: Od stycznia ubiegłego roku organizacja białostocka wzrosła 5-krotnie. W dniach Zjazdu do ZMS-u wstąpiło 122 młodych ludzi. Sądzimy jednak, że 5.300 członków ZMS w naszym województwie, to istotnie cyfra, którą z powodzeniem można podwoić. Sądzimy też, że dysproporcje dotyczą nie tylko szkół, co stanowi naszą główną bolączkę, ale i dużych zakładów pracy, takich jak w Zambrowie, Fastach czy Czarnej Wsi.

W zakładach tych przeważająca część załogi, to młodzież. Na 2 tys. zatrudnionej załogi — 200 członków ZMS-u, to istotnie rażąca dysproporcja.

Dlatego właśnie KW ZMS postanowił obecnie zwrócić szczególną uwagę na owe białe plamy.—Myślimy nad takimi formami pracy, które zbliżą organizację do młodzieży i odwrotnie. Oczywiście, formy te będą inne w zakładzie pracy, a inne w szkole, uzależnione od zainteresowań młodzieży i do nich dostosowane.

Dziękujemy tow. Huttowi za rozmowę i życzymy owocnych obrad w dniach 23 i 24 bm. podczas wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Rozmowę przeprowadziła I. RADLIŃSKA

Dni Lasu i Zadrzewienia Kraju — trwają

NIECH SIĘ ZAZIELENI BIAŁOSTOCKA ZIEMIA

Nic tak nie upiększa krajobrazu jak drzewa. Nawet płaska równina, nawet polna, niewygodna droga stają się pełne uroku, jeżeli ozdobione są drzewami.

Rosochate wierzby nad rowem, strojne w brzozy i topole przy drogach, jarzębiny, lipy, kasztany i akacje... czym byłby bez nich typowo polski krajobraz? Czym byłby on bez liściastych i iglastych lasów?

100 milionów drzew...

Jeżeli chcemy, by nasza ziemia białostocka zachowała na przyszłość swój malowniczy wygląd, musimy wziąć udział w szlachetnym zobowiązaniu jakie padło dla uczczenia Tysiąclecia: *zasadzić w Polsce 100 milionów drzew, 60 milionów krzewów.*

Choć dzień dorocznych obchodów „Dni Lasu i Zadrzewienia Kraju" przypada na 25 kwietnia — „zielone dni trwają już od wczesnej wiosny i będą trwały nadal.

Młodzież szkolna, a szczególnie harcerze i członkowie terenowych kół Ligi Ochrony Przyrody mają szerokie pole do popisu poprzez konkretny, pożyteczny czyn.

Podobnie młodzież wiejska i starsi rolnicy powinni pamiętać o konieczności ustalenia powierzchni nieużytków, aby móc je jak najszybciej zalesić. Drzewa sadzić też można wokół zagród, wzdłuż rowów i nad brzegami rzek, jezior i stawów.

Przyrodnicy - fachowcy przypominają, iż zadrzewione tereny stwarzają klimat łagodniejszy i sprzyjający do uzyskania wyższych zbiorów z pól uprawnych.

Niech rosną bez przeszkód

Tegoroczne „Dni Lasu i Zadrzewienia Kraju" organizowane przez Ligę Ochrony Przyrody mają również za zadanie zabezpieczyć i właściwie pielęgnować młode drzewka posadzone już wcześniej.

Jeżeli drzewko czy krzew jest posadzone, powinno rosnąć bez przeszkód, aby w przyszłości mogły z zieleni korzystać nasze dzieci i wnuki naszych dzieci. .

Widok złamanej gałęzi, zniszczonego drzewka czy krzewu kojarzy się zwykle z czynem niegodnym kulturalnego człowieka. Zapobiegajmy takim czynom, piętnujmy sprawców niszczenia naszego wspólnego „zielonego" bogactwa.

Gdyby tak jak w Holandii...

Odwieczny, piękny zwyczaj sadzenia przez rodziców drzewek z chwilą urodzenia się dziecka przetrwał w Holandii do dziś. Oprócz uroku w holenderskim krajobrazie, taka tradycja przysporzyła temu państwu poważne, ekonomiczne korzyści. 40 proc. ogólnej masy drewna niezbędnej do przeróbki, czerpie się właśnie z tego rodzaju zadrzewień.

Jak głoszą staropolskie powieści, również i u nas do XIX wieku, zwłaszcza na wsi, po szlacheckich dworkach istniał podobny zwyczaj: sadzono dębczaka — gdy przychodził na świat syn, a narodziny córki czczono sadzeniem lipki...

Może właśnie stąd zrodziły się powiedzonka: *„rośnie chłopak niby dębczak"*, albo *„chłop jak dąb"*. Czyż nie przyjemnie było obserwować jak z roku na rok, wraz z dziećmi rosły i dojrzewały drzewa?

Gdybyż odrodziła się staropolska tradycja i gdyby tak, jak w Holandii weszła na stałe w narodowy zwyczaj... Ale wiadomo — zwyczajów nie można nakazywać, ani wprowadzać na siłę, muszą odradzać się same, z dobrej woli społeczeństwa.

Tekst i zdjęcia:
M. ŚWIDZIŃSKA

Droga do Grajewa...

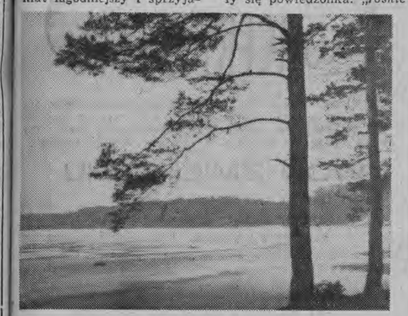

Gdyby augustowskie jeziora nie były otolone lasami, czy ich widok byłby tak pociągający?

Po raz pierwszy w historii

„Bitwa pod Grunwaldem" jedzie za granicę

Jedną z największych tegorocznych polskich imprez kulturalnych za granicą będzie retrospektywna wystawa malarstwa polskiego, która zostanie otwarta w dniu 12 maja br. w Pradze. Patronat nad wystawą objął minister Szkolnictwa i Kultury CSR Franciszek Kahuda.

Na wystawie, która będzie przeglądem niemal wszystkich najwybitniejszych dzieł polskiego malarstwa głównie XIX wieku, zgromadzonych zostanie 105 płócien 37 malarzy. Wśród nich znajdą się nazwiska tej miary, co Canaletto, Bacciarelli, Norblin, Grottger, Matejko, Rodakowski, Kossak, Chełmoński, Malczewski, Wyczółkowski, Wyspiański, Fałat i inni.

Po raz pierwszy w historii wyjedzie z Polski za granicę „Bitwa pod Grunwaldem", by wraz z „Kazaniem Skargi", „Stańczykiem", „Autoportretem" i „Portretem Katarzyny Potockiej" reprezentować w Pradze twórczość Jana Matejki. (PAP)

NOTATNIK NAUKOWO-TECHNICZNY

Lampy elektronowe — znowu córą

W USA wyprodukowany został nowy model lampy elektronowej o zimnej katodzie. Lampa ta wykazuje szereg zalet podobnych do zalet — niezastąpionych dotychczas — tranzystorów. Odznacza się nieograniczoną trwałością, małymi wymiarami zewnętrznymi i ograniczonym zużyciem energii; działa natychmiast po włączeniu. Specjaliści przewidują, że produkcja nowej lampy elektronowej będzie tańsza od produkcji tranzystorów.

Radarowa „laska" dla niewidomych

Ociemniali otrzymali ostatnio nowy aparat elektronowy zastępujący psa-przewodnika. Aparat ten wysyła sygnały radarowe skośnie do powierzchni ziemi. Odbite od ewentualnej przeszkody sygnały te wywołują w rezultacie odpowiednie dźwięki ostrzegawcze.

Cała aparatura wygląda jak zwykła laska metalowa. Cienkie przewody łączą ukrytą w jej wnętrzu aparaturę z miniaturową słuchawką umieszczoną w uchu niewidomego.

W WARSZAWSKIM ZOO

W Warszawskim ZOO przechodzi okres kwarantanny 2-letni kangur olbrzym, którego otrzymaliśmy z NRD w ramach wymiany między ogrodami zoologicznymi. Już w najbliższym czasie młody kangur wypuszczony zostanie na wybieg.

CAF — fot. Dąbrowiecki

NAUKA NA TROPACH... MARSJAN

*** Kanały marsjańskie — siecią wodociągową? * Czy istnieje na Marsie roślinność? * Jakie rośliny zaszczepimy na Marsie**

Niedawno prasę światową obiegła sensacyjna wiadomość, zaczerpnięta z biuletynu prasowego ambasady radzieckiej w Bonn. Autorem jej jest prof. Gabriel Tichow, najstarszy astronom radziecki, zajmujący się od pół wieku obserwacjami Marsa, gorący zwolennik hipotezy zakładającej istnienie marsjańskiej roślinności. Otóż prof. Tichow wyraził przypuszczenie, że słynne kanały marsjańskie, o które od 1877 r. toczy się spór między najwięksyzmi autorytetami naukowymi, są siecią gigantycznych podziemnych wodociągów.

*

Kanały na Marsie odkrył i opisał astronom włoski, Giovanni Schiaparelli, który podczas wielkiej opozycji Marsa w 1877 roku zaobserwował sieć linii opłatającą obydwie półkule planety.

Schiaparelli sporządził mapę Marsa i naniósł na nią 170 kanałów. Astronom włoski zwrócił uwagę na fakt, że kanały te, biegnące od pokrytych śniegiem biegunów Marsa w kierunku równika, trworzą zamkniętą jak gdyby sieć irygacyjną. Sieć taka — zdaniem Schiaparellego — może być dziełem tylko istot rozumnych.

Obserwacje Schiaparellego kontynuował Amerykanin Percival Lovell. Dysponował on lepszym sprzętem obserwacyjnym niż Schiaparelli i sporym sztabem pomocników. W 1909 roku naniósł on na mapę Marsa już prawie 700 kanałów.

Astronom amerykański zmarł w 1916 roku. Równocześnie z nim, a także po jego śmierci sprawą kanałów marsjańskich zajmowało się wielu innych badaczy. Część z nich, dysponująca najlepszymi teleskopami,

twierdziła, że kanały te są jedynie... złudzeniem optycznym. Na rzekome kanały składa się — ich zdaniem — szereg drobniejszych elementów: skupiska małych, najczęściej nieregularnych plam i pasm, przypominających

raczej skupiska zieleni wzdłuż szlaków wodnych.

Hipoteza prof. Tichowa może pogodzić rzecznków obu punktów widzenia.

O tym, że „kanały" marsjańskie są skupiskami roślinności, świadczyłyby fakt okresowych zmian ich barw. Z nastaniem marsjańskiej wiosny szara i brunatna ich powierzchnia zaczyna stopniowo nabierać żywych odcieni — zielonkawego i niebieskiego. Podobnie zmienia się barwa marsjańskich „mórz" Wynikałoby z tego, że „morza" te są również obszarami roślinności na zagadkowej planecie.

Rozwijając swą hipotezę o istnieniu na Marsie podziemnych wodociągów, prof. Tichow twierdzi, że „Marsjanie zmuszeni byliby budować takie wodociągi z powodu słabego ciśnienia atmosferycznego na ich planecie". Gdyby istoty rozumne na Marsie zbudowały otwarte kanały, podobne do naszych, woda z nich szybko wyparowywałaby i trudno przypuszczać, że Marsjanie dorawiliby sobie dotkliwe i zbędne straty tej najbardziej deficytowej substancji na ich planecie.

To, co widzimy zatem na powierzchni Marsa, jest — jak twierdzi prof. Tichow — tylko śladem kanałów, pasmem roślinności biegnącym wzdłuż gigantycznych podziemnych akweduktów, aprowadzających wodę do marsjańskich oaz i „mórz" (pół uprawnych?) w okresie marsjańskiej wiosny.

*

Astrobotanika — nowa nauka, której twórcą jest prof. Tichow — początkowo nie mogła znaleźć odpowiedzi na pytanie, dlaczego rośliny marsjańskie wyglądają inaczej na fotografiach wykonywanych w promieniach podczerwonych, niż rośliny ziemskie. Roślinność ziemska umiarkowanego i gorącego pasa klimatycznego wychodźla bowiem na dokonanych w ten sposób zdjęciach biała, jakby przyprószona śniegiem, a roślinność marsjańska „nie chciała" pobielać.

Badania przeprowadzone w ZSRR na Dalekiej Północy gdzie panuje klimat zbliżony do marsjańskiego, wykazały że w promieniach podczerwonych bieleją tylko rośliny odbijające te promienie, a rośliny polarne pochłaniają je, gdyż są one niezbędne dla ich biowegetacji. Zauważono także, że ziemska taiga posiada w określonych porach roku barwy takie same jak... roślinność na Marsie!

Obecnie 74-letni prof. Tichow i jego uczniowie studiują w obserwatorium Kazachskiej Akademii Nauk (pod Alma-Atą) właściwości rozmaitych roślin ziemskich i porównują je z właściwościami roślin marsjańskich. Są oni zdania, że szereg roślin z naszej planety, względnie ich odmiany, da się wkrótce przesadzić... na Marsa.

W jakim stopniu te przyszczenia odpowiadają prawdzie — trudno dziś jeszcze rozstrzygać. Dzień ostatecznego rozwiązania zagadek Marsa jest jednak coraz bliższy. Pamiętajmy, że silnikom radzieckiej rakiety kosmicznej, która na początku stycznia br. wyniosła na orbitę okołosłoneczną pierwszą sztuczną planetę, brakowało bardzo niewiele do rozwinięcia prędkości, niezbędnej dla osiągnięcia sąsiedztwa Marsa.

(Opracował: ZW)

CZY AUGUSTÓW STANIE SIĘ PERŁĄ NASZEGO POJEZIERZA?

Ciąg dalszy ze str. 1

mieszkaniowe ze środków własnych ludności przeznacza się kredyty w wysokości — 64 mln zł, a na kapitalne remonty budynków — 9,8 mln zł. Wyrównywany będzie ubytek mieszkań tego miasta, które na skutek działań wojennych zniszczone zostało w 70 proc.

* Rozbudowa urządzeń wodociągowych pochłonie 3,7 mln zł, kanalizacja — 3 mln zł, a budowa i wyposażenie bazy dla oczyszczania miasta — 1,1 mln zł.

* 4 mln zł przeznaczono na budowę 100-łóżkowego hotelu, 2 mln zł na budowę ulic, a 1.750 tys. zł na komunikację miejską.

* Inwestycje z zakresu zaopatrzenia Augustowa będą kosztowały 18 mln zł. Będzie tu wreszie nowoczesna restauracja z letnim tarasem, pawilon gastronomiczny nad jeziorem Necko, dwa domy handlowe itp. itd. Pozycja ta świadczy o uprzywilejowaniu Augustowa, gdyż łączna suma inwestycji w handlu we wszystkich powiatach ma wynosić 45 mln zł.

* W 1961 roku powstanie tu Dom Kultury, odbudowana będzie stara poczta, gdzie znajdzie pomieszczenie schronisko PTT-K.

* No i wreszcie to co najbardziej zainteresuje turystów: inwestycje turystyczne. Na „Gołej Zcśce" będzie stale obozowisko turystyczne na 150 osób, nad jeziorem Necko — obozowisko na 120 osób. Schronisko turystyczne na 100 osób powstanie w przyszłym roku nad jeziorem Białym. Prezydium WRN wystąpuje równocześnie z wnioskiem do Dyrekcji PFWP o włączenie do planu inwestycyjnego w latach 1961 - 1965 budowy przynajmniej jednego domu wypoczynkowego w Augustowie.

* * *

To byłby w największym skrócie plan aktywizacji Augustowa, znajdujący pokrycie finansowe. Pokrycia jednak jeszcze nie znajduje szereg innych spraw, spraw których niestety nie zrealizuje się poprzez otwarcie konta w banku. A ukazały się one bardzo jaskrawo podczas wyjazdowego posiedzenia Prezydium WRN. Członkowie Prezydium przecież przed posiedzeniem poświęcili wiele godzin na obejrzenie Augustowa i jego zaplecza.

Nie najpochlebniejsze były opinie o tym co zobaczyli. Władze powiatu i miasta bowiem potrafią w bardzo przemyślany sposób pokazać i udokumentować potrzeby i plany aktywizacji miasta (za to, że wiedzą czego chcą pochwalono ich nawet), nie potrafią jednak w pierwszym rzędzie wykorzystać własnych możliwości.

Nie kończąc się jeremiady słyszy się stale z ich ust na temat złego zaopatrzenia powiatu. Co zrobiono jednak w tym kierunku, by ludność powiatu sama starała się częściowo rozwiązać kłopoty zaopatrzeniowe? Nic. Szklarnie, ogrody warzywne, fermy drobiu, to dziedzina gospodarki nie darzona tu zainteresowaniem. W Sztabinie (na wsi!) 1 kg cebuli kosztuje obecnie 6,50 zł, gdy w Warszawie można ją kupić za zł 3,50. Tak układają się ceny warzyw w ogóle, a co dopiero będzie w czasie sezonu turystycznego? Zbyt mało liczy się tu na kółka rolnicze, na koła gospodyń wiejskich, na szkoły PR i na potrzebę odzwyczajenia chłopów od wyłącznej produkcji owsa i żyta. Przyzwyczajono się tu mówić, że chłop augustowski rolnikiem całą gębą nigdy nie będzie, bo za dużo czasu poświęca na roboty w lesie. To przeświadczenie powoduje, że jest mało się tu robi by ten stan rzeczy przełamać. A powinna być wysoko postawiona hodowla — by turysta mógł kupić śmietany do borówek. A gęsi i kaczki powinny być najtańsze w całym województwie, bo jest przecież gdzie je chować.

Ale zaplecze Augustowa, to przecież nie tylko kwestia przestawienia produkcji rolnej. Dla turystów bowiem Augustów nie kończy się na Augustowie, dla niego ma znaczenie całe Pojezierze Augustowskie. A więc sieć sklepów, kiosków, pawilonów handlowych na trasach — czego wciąż jest za mało. A więc jakaś dbałość o ogólny wygląd wsi augustowskiej — niepołamane płoty, uporządkowane drogi (na ostatniej sesji WRN słyszeliśmy, że powiat augustowski w czynach drogowych wypada najgorzej), remontowane zagrody. Na wsiach można widzieć już domy budowane z prefebrykatów, a przecież rady gromadzkie nie przeciwdziałają temu tak ośmieszającemu łączeniu nowoczesności z średniowiecznym prymitywem, dlaczego nie spieszą rolnikom z pomocą? Są przecież w wielu GS urządzenia do produkcji dachówki.

A sam Augustów? Mimo żmudnie opracowywanych planów rozwoju miasta, rozrasta on się na coraz większą wieś. Kto zezwala na budowę tych prymitywnych drewnianych chałup w mieście? Czy nie można by, bez otwierania konta bankowego, nakazać wybudowanie balkonów na kikutach szyn wystających z każdego prawie piętrowego domu? Czy nie można by wzorem Hajnówki dojść do porozumienia z harcerzami, którzy by pobielili augustowskie drzewa uliczne i krawężniki? Czy nie można zażądać od instytucji handlowych odmalowania na barwne kolory wszystkich kiosków w mieście, zrobienia generalnych porządków w sklepach? Czy nie można otynkować wszystkich domów potrzebujących tego zabiegu, oraz czynem społecznym robić kwietników, gdzie tylko miejsce na to pozwala? Czyż własnym sumptem, bez uciekania się do pomocy WRN, nie można naprawić dziurawych chodników, jest tu przecież zakład betoniarski. Ale niestety, gospodarzom miasta trzeba wygarnąć tę gorzką prawdę, że Augustów jest nieraz tak brudny jak plac targowy po wielkim jarmarku.

Augustowianie mają pretensję o to, że Augustów nie został jeszcze uznany jako miejscowość turystyczno-wczasowa i z tego tytułu nie korzysta ze specjalnych uprawnień. Wniosek ten — i słuszne, poparty został przez Prezydium WRN. Ubieganie się jednak o takie prawa dla miasta powinno augustowian zobowiązywać do szczególnej dbałości o jego schludność. To właśnie szczególnie podkreślali członkowie Prezydium, akceptując ten wniosek.

* * *

Srodki przeznaczone przez Prezydium WRN na aktywizację Augustowa, w zestawieniu z nakładami i dla innych miast powiatowych są niewątpliwie większe niż przyznane dotychczas jakiemukolwiek miastu powiatowemu. Niemniej, aby region augustowski stał się naprawdę perłą turystyczną naszego województwa trzeba będzie wydobyć na światło dzienne wiele jeszcze inwencji ze strony wszystkich zainteresowanych tym przeistoczeniem Augustowa.

Pojezierze Suwalsko-Augustowskie urzeka swym pięknem coraz większe rzesze turystów. Ta rosnąca popularność Pojezierza sygnalizuje konieczność budowy domów turystycznych na szlaku, bo pod namioty będą tu przybywali zawsze tylko ci sami zahartowani turystycznej włóczęgzy.

Inż. Popko — przewodniczący Prezydium WRN, mówił więc o tym, że trzeba Pojezierzem zainteresować wielkie zakłady produkcyjne tak w naszym, jak i w innych województwach. Z funduszów socjalnych mogłyby one budować wczasowiska na naszym Pojezierzu.

Ale... w tym wypadku ten urok Pojezierza trzeba umiejętnie sprzedać. Sprzedać — to znaczy przeprowadzić ewidencję wszystkich wolnych placów państwowych na szlaku, zaoferować je zakładom pracy, mieć w pogotowiu materiały budowlane i przedsiębiorstwa do budowy zamierzonych tu przez te przedsiębiorstwa wczasowisk.

No i przede wszystkim dotrzeć do wielu zakładów w kraju z propagandą uroków naszego Pojezierza, a równocześnie postarać się, by uroki te nie bladły w zetknięciu z marnym zaopatrzeniem, prymitywem i wszystkimi tymi brakami, na które nie tylko w tym artykule wyliliśmy już wiele farby drukarskiej.

B. KAMLEROWA

ŚLEDZTWO

Dokończenie ze str. 4

partii bali się zapytałem —

A Owczarek?

— Ten też dopiero uczy się zawodu, bo do niedawna był personalnym. Ma dzieci, żonę. Może się bał, a może... W każdym razie pracuje u Rawińskiego. Jest więc od niego zależny.

— A Grosz?

— Grosz miał wyrok Sądu z zawieszeniem kary za kradzież jakiegoś urządzenia.

— A kto wysunął wniosek, by wykluczyć Swiekiego z partii?

— Właśnie Grosz...

EKERT

P.S. Później zadałem pytanie: dlaczego nikt nie wstępuje do waszej organizacji, dlaczego na przykład inżynier Hryniewicki, który tyle wysiłku włożył w walkę z nadużyciami, nie jest członkiem partii?

— Trudno dać odpowiedź — powiedziała tow. Lul. — Wiem tyle, że Owczarek nie lubi Hryniewickiego, bo ten wysunął wniosek, by Owczarka przenieść do produkcji. A czy ten wniosek był słuszny?

— Jak najbardziej.

JAK PRZEMYCAŁEM „BLONDYNKI"

Dzisiejszy fragment przemytniczego pamiętnika opowiada o zażartej walce między francuską a włoską kontrabandą. W walce tej uciekano się do brutalnych metod szantażu, oszustwa, a nawet zbrodni.

Fałszywi celnicy uprowadzili mnie jacht w kierunku Marsylii. Zatrzymali się w małej zatoce, gdzie nikt nie mógł nas zauważyć. Czekali widać na kutry rybackie, na które chcieli przedawać papierosy. Kutry, jak widać było z ich miny, spóźniały się. Dlatego miałem ciągle jeszcze nadzieję. Gdyby kutry przyszły po północy, nie zdążyliby wyładować przed świtaniem, a świt to ich pierwszy wróg. Widocznie, że piraci w mundurach celników są wyraźnie zdenerwowani. Syderezo zapytałem ich szefa, czy się nie bał prawdziwych celników. Powiedział mi na przy tym, że jestem spokojny, bo jeśli jutro o 13-tej mój szef nie zobaczy mnie przepływającego przez Zatokę Aniołów, zrozumie co się stało i przyjedzie mnie szukać.

— Nie martw się — odpowiedział herszt piratów. Koledzy moi na pewno zdążą. Wszystko jest obmyślane. I rzeczywiście kutry nadjechały około 1 w nocy. Wyładunek trwał krótko. Po godzinie wszystkie skrzynie były już na barkach. Ich przywódca powiedział mi na pożegnanie:

— Nie martw się, że twój ładunek przepadł. Szef waszej paczki zarobi tyle, że raz może stracić... Jak będziesz następnym razem w Marsylii, poszukaj mnie, wypijemy razem kieliszek. Ciao!

— O key! Toni. Ciao.

On się odwrócił i dodał:

— Aha, zapomniałem... Nie wychodźcie na pokład przez kwadrans...

Z pustym jachtem wróciliśmy do miasteczka W. na odpoczynek. Tam spotkałem się z moim szefem Jeanem. Zażądał wyjaśnień i mego zdania o całej przygodzie. Podejrzewał, że zdradził którejś z moich marynarzy. Odpowiedziałem mu:

— Myśl sobie co chcesz. Ja mam zaufanie do swoich ludzi, ale nie zaręczę za nikogo. Musisz nam jednak zapłacić jak zwykle. Ludzie zasłużyli na to, chociażby dlatego, że najedli się strachu.

Ty w całej historii straciłeś tylko trochę forsy, a my mogliśmy postradać życie.

Potem odjechaliśmy do Marsylii. Wypadł nam tam 3 - tygodniowy przymusowy odpoczynek. Trochę podremontowaliśmy jacht. Podczas tego postoju doszły nas słuchy o nowym napadzie piratów. Ucieszyło to nas bardzo. Tym razem bowiem piraci oczyścili ładunki naszych konkurentów. Podobnie jak my, oni też nie meldowali policji. Szefowie kontrabandy wiedzieli kto robił te napady. Bali się jednak zaczepić tamtą szajkę. Była zbyt silna. Francuscy przemytnicy z szajki Korsykańczyków i Marsylijczyków proponowali naszym szefom połączenie. Oni nie zgodzili się jednak. Nie zgodzili się dlatego, że przemyt do Francji ich nie interesował i dlatego, że obie tamte paczki były znane policji i ciągle kontrolowane.

Po naszej odmowie współpracy z Korsykańczykami i Marsylijczykami, sytuacja była niewesoła. Groziła nam wojna z nimi, ciągłe utarczki z celnikami. Namożyło się nam wrogów. Dali oni znać o sobie, podkładając petardę pod nasz jacht. Na szczęście wybuch nie wyrządził szkody. Był to jednak poważny sygnał, że ktoś gorąco nam chciał przeszkodzić. Tymczasem francuskie władze celne opublikowały nowe przepisy. W myśl tych przepisów wszystkim okrętom o ładowności mniejszej niż 100 ton zakazano wpływania na wody terytorialne Francji z ładunkiem papierosów. Inaczej miały być uznawane za statki przemytnicze. Był to cios w naszą flotę. Żaden z naszych statków nie miał więcej niż 50 ton ładowności. Zdawałoby się, że wyjście jest proste — kupić 100-tonowy statek.

Sprytni Francuzi pomyśleli i o tym. Teraz urzędy celne otrzymały polecenie, aby przy przeładunku przesyłek tranzytowych pobierać wysoką kaucję. Wyglądało to tak, że jeśli my chcieliśmy wieźć coś przez Marsylię, podając adres Korfu lub Malty, musieliśmy w marsylijskim urzędzie celnym zastawić tysiące dolarów. Kaucje oddawano w drodze powrotnej, ale pod warunkiem, że pokaże się potwierdzenie celników z Malty czy Korfu o wyładowaniu towaru.

W sumie więc nowe przepisy skrępowały naszą działalność. Trzeba było na nowo organizować przemyt, szukać nowych sposobów. Szefowie naszej paczki myśleli o tym intensywnie.

Rychło też znaleźli wyjście. Skombinowano po prostu fałszywe stemple urzędów celnych na Malcie i Korfu. Gdy nie wystarczyły te pieczątki, używaliśmy stempli konsulatów francuskich. Na jakiś czas wystarczało to szczególnie mniej rozgarniętym celnikom.

Tak wydoskonaliliśmy się w robocie, że przewożenie 300 czy 200 skrzyń było już dla nas nieciekawe. Wynajęliśmy takie okręty, które mogły zabierać 1800 skrzyń naraz. Były to okręty o dużym tonażu, które mogły zgodnie z przepisami pływać po wodach terytorialnych Francji i Włoch. Każdy z nich wyposażony był w radiostację, które ułatwiały znakomicie łączność między nami a klientami. Przyjeżdżaliśmy dużym statkiem na lazurowe wybrzeże, tu błyskawiczny wyładunek na bardzo szybkie motorówki i już po wszystkim. Francuska ochrona skarbowa nie zdążyła nawet interweniować. Motorówki pływały zresztą pod angielską banderą. Nikt nie dziwił się tym spacerom angielskich stateczków. Każdy przecież wiedział, że dużo ich kręci się po foratach włoskich. Dopiero z czasem włoska ochrona skarbowa poznała tajniki kontrabandy. Musieliśmy posługiwać się coraz szybszymi motorówkami, coraz sprawniej organizować łączność, oczywiście drogą radiową. Celnicy wiedzieli, że lazurowe wybrzeże stanowi centrum przemytu. Patrolowali je też bardzo dokładnie. Kontrabandzie przeszkadzała też prawdziwa wojna konkurencyjna, jaka wybuchła między poszczególnymi grupami przemytników. Opowiem niego o tej wojnie.

Prawdziwe i fałszywe dolary

W owym czasie na francuskim i włoskim wybrzeżu pojawiło się sporo nowicjuszy, którzy próbowali poznać ABC przemytniczego fachu Francuscy „turyści" kupowali u hurtowników w Tangerze, lub na pełnym morzu papierosy, przywozili je w pobliże San Remo, Imperii, Savony, Alassio i tu sprzedawali towar włoskim kupcom takim, jak Renato Pino, Tomaso, George.

Wszyscy ci handlarze należeli do nie byle jakich spryciarzy. Umieli tak załatwiać transakcje, że sami nie ryzykowali niczym, a z całego procederu osiągali duże zyski. Oszukiwali przy tym Francuzów ile wlezło. Przede wszystkim płacili za dostarczone papierosy fałszywymi dolarami, które kupowali masowo na Sycylii. Wypłata należności odbywała się zawsze w nocy przy wygaszonych światłach. Przy świetle latarki elektrycznej dawano pierwszy czy drugi pakiet dolarów nie fałszywych, a potem wciskano całe paczki bezwartościowych pieniędzy. Często włoscy kupcy jak piraci rzucali się na francuski statek, wiązali jego załogę i doszczętnie oczyszczali ładunek, zabierali pieniądze. Czasami Włosi chwytali się jeszcze mniej celikatnego sposobu. Prosili po prostu sprzedawcę na lądzie, aby po to, by dać mu gotówkę. W tym czasie na morzu przeładowywano towar. Sprzedawca jednak wracał bez pieniędzy, dziękując niebu, że go w ogóle zdrowo wypuszczono.

Opowiem teraz historię która należy do ciekawszych. Otóż pewnego razu Francuz sprzedali towar i otrzymali za to około 20 tysięcy dolarów, tym razem prawdziwych. Facet, który zainkasował gotówkę zatrzymał się w hotelu w porcie. W chwili, kiedy miał już wyjeżdżać do Nicei, ktoś puka do drzwi. Potem do pokoju hotelowego wchodzi dwóch jegomości. Od drzwi pytają:

— Czy senior George? Jesteśmy z policji. Pan pozwoli dokumenty!

Ale dlaczego, co się stało?

— Och, nic... — chodzi o to, że ktoś pana widział w porcie, w barze, razem z Renato. On jest podejrzany Przeciw panu nic nie mamy ale musi pan pójść z nami do komisariatu...

— Po co.

— Złożyć zeznanie. Przepraszam, nie ma pan broni? Pozwoli pan, że przeprowadzimy rewizję...

Cywile przetrząsają szlafrok, ubranie, w końcu zbliżają się do walizki i teczki W teczce są świeżo zainkasowane dolary.

„Blondynki" to nie jedyny towar, który przemycały przemytnicze statki. Czasem wśród skrzyń papierosów celnicy znajdowali kokainę.
Na naszych zdjęciach kokaina i jej ofiara.

— O, dolary! Skąd one tu się wzięły i to aż tyle! A gdzie przemyt? Drogi panie niech pan płaci szybko za hotel i jedziemy do komisariatu.

George intensywnie szuka jakiegoś tłumaczenia, żeby uzasadnić posiadanie takiej sumy dolarów, ale robi pośpiesznie to co mu każą, płaci za hotel, zabiera teczkę i wsiada do samochodu. Za chwilę wóz jest już przed komisariatem. Jeden z policjantów mówi:

— Zaczekajcie momencik. idę zobaczyć czy jest szef. Dajno mi pan tę teczkę. Kolega tu z panem zostanie.

Po kilku minutach facet wraca i oddaje teczkę.

— No, wyślad pan! Proszę zaczekać tam w poczekalni. Niech pan trzyma i swoją teczkę. Za 10 minut pana wezwiemy.

George siada w poczekalni. Czeka 10, 20 minut, pół godziny. W końcu zwraca się do niego dyżurny policjant:

— Na co pan czeka? Niech pan składa meldunek! Podobno zgubił pan portfel. Tak mi powiedzieli pańscy przyjaciele z Medielanu. Oni zdaje się odjechali...

George zdrętwiał. Pieniądze przepadły. Bał się otworzyć wprawdzie teczkę w komisariacie, ale zrobił to zaraz na ulicy. W teczce były tylko stare gazety. Co robić? Na pewno nie meldować policji! Można byłoby dopiero wtedy wplątać się w poważniejszą hecę. George pomyślał natomiast o zemście. Postanowił wynająć inny statek, wysłuchać innego łącznika i udawać zupełnie inną paczkę. Plan zemsty powstał szybko.

(Ciąg dalszy za tydzień)

Z NOTATNIKA lotniczego

Człowiek — rakieta

Firma Thiocol Chemical Co pracuje nad skonstruowaniem lekkiego silnika rakietowego przymocowywanego bezpośrednio do pleców człowieka. Ma to pozwolić na osiągnięcie prędkości ponad 50 km/godz. umożliwić przebywanie rowów o szerokości kilku metrów (przy wysokości lotu nie przekraczającej 2 m). Zastosowanie: cele wojskowe i sport.

Wandę Korzewską (na zdjęciu), studentkę Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie ujrzymy w nowym filmie polskim „Rancho".

CAF — fot. Matuszewski

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Z okazji urodzin najserdeczniejsze życzenia pomyślności w życiu oraz spełnienia najskrytszych marzeń P. Wirgiliuszowi Cybulko przesyłają Sawiccy. Do życzeń załączamy wiersz L. Staffa pt. „Woń zmierzchu".

WOŃ ZMIERZCHU

Gdy nie dosnute dzienne opowieści
Rozgwar ptaszęcy spleszne dopowiada
Przed nocą z wiewem, co w liściach szeleści.
I w sen głos wszelki powoli zapada:

Niskiego zmierzchu bezbarwna pokora,
Pod wysokością gwiezdnych majestatów
Oniemia ogród i w ciszy wieczora
Woń niewymowna jest milczeniem kwiatów.

KĄCIK BRYDŻOWY (16)

Otwarcie 3 bez atu

Przypominamy, 6 bez atu licytować należy wówczas, gdy siła połączonych rąk wynosi 33 punkty Miltona, 7 bez atu licytujemy przy 37 punktach.

Kryteria otwarcia 3 bez atu:

1. Siła karty 25 — 27 pkt.
2. Zrównoważony układ ręki
3. Zatrzymania we wszystkich kolorach

Z karta w układzie zrównoważonym i z siłą większą, niż 27 pkt. otwieramy 2 w kolor posiadanej czwórki.

Przykłady:

KDx, AKWx, AK10, AWx") (25)

AD10x, AK, KDWx, AKW (27)

DW10x, AKD, ADx, AKW (26)

Otwarcie 3 bez atu

AKD, ADx, AKxx, ADx (28)

Otwarcie 2 karo

Odpowiedzi na otwarcie 3 bez atu

1. Posiadając 5 pkt. za honory i 5-kartowy lub dłuższy kolor należy go zgłosić na przykład:

KDxxx, xxx, xx, xxx,

Odpowiedź 4 pik

2. Przy 7 — 8 pkt. za honory w układzie zrównoważonym licytuj 4 ba

3. Przy 8 — 9 pkt. — 6 ba

4. Przy 10 — 11 pkt — licytuj 4 w młodszy kolor (żeby partner nie spasował), a w drugim okrążeniu 6 ba. Na przykład:

AWxx, Kxx, Dxxx, xx licytuj 4 k, potem 6 ba

5. Przy 12 i więcej pkt. licytuj 7 ba.

J. O.

GRAMY W SZACHY

Obrona sycylijska

1. e2-e4, c7-c5.

Jedna z najbardziej popularnych obron. Czarne biorą pod kontrolę pole d4, które już dwa razy uczestniczyło w ataku białych. W obronie tej białe zazwyczaj osiągają przewagę na skrzydle królewskim, a czarne na hetmańskim.

2. Sg1-f3.

Najbardziej elastyczne przygotowanie d4. Do ostrej gry prowadzą 2. Sc3 (wariant zamknięty), kładzenie planem strategicznym jest atak pionowy na skrzydle króla przy zamkniętym centrum. Czarne rozwijają kontratak na swym skrzydle przy opanowaniu punktu d4 na przykład 2...Sc6. 3. Sx3, Sg6. 4. Gg2, Gg7. 5. c3, d6. 6. Gc2, e6. 7. f4, Sg-e7. 8. Sf3, Sd4. z równymi szansami...

I. Wariant drakona 2...d7-d6 (czarne mają i inne odpowiedzi, które również rozpatrzymy).

3. e2-d4, c5xd4. 4. Sf3xd4, Sg8-f6 Na 4...Sc6 lub 4...g6 następi 3. c4! i białe opanowują punkt d5.

5. Sb1-c3

Na 5. f3 najlepsze. 5...e5! 6. Gb5+, Sd7! i c3 co prowadzi do przyjemnej ofiary pionka.

5...e5-e6. 6. Ge1-e3, Gf8-c7

Białe mogą grać 7. Ge2, 0-0, 8. 0-0, Sc6. 9. Sb3, Ge6. 10. f4 stakując królewskie skrzydło przez 11. f5 i g4. Czarne odpowiadają najlepiej 10. Hd8 biorąc pod kontrolę punkt f5. Innym planem może być 7. f3, 0-0. 8. Hd2. Sc6. 9. 0-0-0 z myślą ataku pionami g i h. Czarne odpowiadają He5, ab i b5. Jest to izw. atak Rauzera.

II. Wariant scheweningeński. 2...e7-e6. 3. d2-d4, c5:d4. 4. Sf3:d4, Sg8-f6.

Ostatnio bardzo popularne jest 4...a6. Na przykład 5. c4, Sf6. 6. Sc3, Gb4 z obosieczną grą.

5. Sb1-c3, d7-d6.

Czarne otrzymują nieco ścieśnioną pozycję.

6. Gf1-e2, a7-a6. 7. 0-0, Hd8-c7. 8. f2-f4 (najbardziej energiczne).

Sb8-c6. 9. Ge1-e3, Gf8-c7. 10. He1-e1, 0-0. 11. Wa1-d1 z groźbą ataku na skrzydle królewskim. Czarne starają się zrobić przełom w centrze przez d5 lub e5, opanowując jednocześnie e skrzydło hetmańskie.

III. System Rauzera 2. Sg1-f3, Sb8-c6. 3. d2-d4, c5:d4. 4. Sf3:d4, Sg1 f6. 5. Sb1-c3, d7-d6. 6. Ge1-g5.

Białe mają tu kilka innych możliwości jak: 1) 6. Ge3 — atak Suzina, którego planem jest jak najszybszy atak na pionowy skrzydle przez f4, Hf3, Ge3 i g4. 2) 6. Ge2, e5 system Boleslawskiego. Na pierwszy rzut posuwięcie wygląda antypozycyjnie, ale słabony pion d6 i punkt d5. Czarne mają jednak możliwości szybkiego rozwoju i dążą do d6-d5.

6. e7-e6. 7. Hd1 d2, a7-a6.

Wariant ten został szeroko rozpracowany przez mistrza Rauzera. Mistrz świata Botwinnik grywa tu 7. h6, ale po 8. Gf5, g5! 9. Gg3 pozycja czarnych jest ścieśniona. Często grą się tu i 7...Ge7.

8. 0-0-0, Ge8-d7.

Czarne w tym wariancie muszą grać bardzo ostrożnie i precyzyjnie, gdyż łatwo mogą ponieść w przegraną pozycję.

Z. C.

Sekretarz Generalny Światowego Związku Esperantystów w Białymstoku

W związku z przygotowaniami do obchodu setnej rocznicy urodzin Ludwika Zamenhofa, która odbędzie się w sierpniu, Białystok, miasto urodzenia twórcy esperanta, odwiedzi sekretarz generalny UEA (Światowego Związku Esperantystów) — Gian Carlo Fighiera.

Przyjazd Gian Carlo Fighiera przewidziany jest na jutro, 23 kwietnia. W czasie swego pobytu spotka się on z białostockimi esperantystami i dziennikarzami w Domu Prasy o godz. 16, po czym będzie gościem Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Tam wygłosi prelekcję w języku esperanto pt. „Ojczyzna moja — Włochy". Prelekcja tłumaczona będzie na język polski. Organizator odczytu, Klubu MP i K spodziewa się dużej frekwencji.

Adwokat Noryśkiewicz aresztowany

Ostatnio, z polecenia Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku, został aresztowany adwokat Romuald Noryśkiewicz z Siemiatycz. Adwokat ten stoi pod zarzutem powoływania się na swój wpływ na urzędników i podejmowania się załatwiania przy ich pomocy spraw urzędowych.

W związku z tą sprawą Prokuratura Wojewódzka wszczęła również dochodzenie przeciwko lekarzowi Pawłowskiemu z Siemiatycz, podejrzanemu o wydawanie orzeczeń lekarskich bez badania pacjentów. (sg)

DZIŚ idziemy

W BIAŁYMSTOKU
TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Przygoda florencka" — godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Trojaźlowy smok", prod. radzieckiej, godz. 11, 13.20, 15.45, 18 i 20.15 — dodatek: „Przyjazń w świecie zwierząt" (od 12 lat).

„Ton" — „Białe noce", prod. włosko - francuskiej, dodatek — „Wystawa abstrakcjonistów", prod. polskiej godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (od 18 lat).

„TPP-R" — nieczynne.

„Roma" — „Pierwszy wyścig", prod. czeskiej, godz. 18 (od 7 lat).

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub TPP-R — godz. 18. Wieczornica z okazji 89 rocznicy urodzin W. I. Lenina — występują aktorzy Teatru im. Al. Węgierki. Film — „Opowieść o Leninie".

Dom Prasy — Wystawa chińska „Wielki skok" — o osiągnięciach Chin Ludowych (czynna od godz. 10—20).

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Dolina pokoju"

„1 Maja" w Łapach — „Porzucona"

„Zorza" w Ełku — „Siostry" II część.

„Millenium" w Łomży — „Czarujące istoty"

„Październik" w Łomży — „Siemianie drona"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Trójkiowy smok"

** Augustów** — „Ostatni akt"

Bielsk - Podl. — „Kochankowie z Werony"

Siemiatycze — „Portier z luzurowego wybrzeża"

Sokółka — „Dama z perłami"

Mońki — „Nocny patrol"

Gołdap — „Porte des Lilas"

Wys. - Mazow. — „Cichy Don" I i II seria

Dziś wykład na Uniwersytecie dla Rodziców

Kolejny wykład na Uniwersytecie dla Rodziców przy szkole podstawowej nr 4 w Białymstoku na temat: „Uświadamianie seksualne młodzieży" — odbędzie się dziś o godz. 18 w świetlicy tejże szkoły.

Ze względu na aktualność tematu, apelujemy do wszystkich rodziców, aby jak najliczniej przybyli na wykład.

Nadmieniamy również, iż wykłady na Uniwersytecie dla Rodziców odbywają się systematycznie w każdą środę o godzinie 18.

Ciekawsze audycje radiowe

6.40 Muzyka poranna; 8.30 Orkiestry smyczkowe; 10.00 Młodzi kompozytorzy polscy przed mikrofonem; 10.30 Koncert Szalapina — opow. Z. Winogradzkiej; 11.30 Muzyka operowa; 16.00 Koncert orkiestry rozrywki łódzkiej; PR: 17.30 **Teatr w stodole** — reportaż dźwiękowy; 17.15 **Radio-Reklama**; 17.30 **Kolorowa matura**; 17.50 **Z miast i wsi województwa**; 18.33 Muzyka i aktualności; 19.22 Reportaż red. Barta; 20.40 Koncert życzeń muzyki poważnej; 21.30 Kronika kulturalna; 22.05 Grają orkiestry tanieczne; 22.35 Nowości literatury światowej; 23.05 Rozmowa o dziejach muzyki.

UWAGA: ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE UWAGA: LABORATORIA

CENTRALA TECHNICZNA
Warszawskie Biuro SPRZEDAŻY
Warszawa, Flory 9 tel. 4-15-29

PUNKT ZAOPATRZEN A DETALICZNEGO
Białystok
ul. Wesołowskiego 6, tel. 20-12
prowadzi sprzedaż dla instytucji uspołecznionych oraz rzemiosła

SPRZĘTU LABORATORYJNEGO
oraz POMIAROWO-KONTROLNEGO
jak:

wagi aptekarskie 50—500 g, wagi techniczne 500—1000 g, wagi analityczne 200 g, barometry, odważniki analityczne i techniczne, suszarki kwadratowe i okrągłe, wirówki typ WE-1, pompy próżniowe MP-3 i MP-5, wstrząsarki uniwersalne do probówek, kolb i sit itp.

PRODUKCJI
Spółdzielni Pracy „Mechanika Precyzyjna"
Warszawa, ul. Chłodna nr 29
k 569-1

WYTWÓRNIA WYROBÓW PRECYZYJNYCH
w Czarnej Wsi (pow. białostocki)
(tel. 35-21 i 35-22)

POSIADA
DO SPRZEDAŻY
MASZYNY ROLNICZE
(nowe i używane w dobrym stanie)

★ Kultywator ciągnikowy KP-3A i kultywator konny ★ opielacz konny ★ wyrywacz do buraków ★ siewnik ogrodowy SHL i nawozowy ★ wielorak konny ★ podpielacz traktorowy ★ brony lekkie i ciężkie kompletne (razem 10 szt) ★ kocioł emaliowany 150-litrowy

różne odlewy do młocarni
szerokomłotnych typu BWJ (w ilości ok. 100 sztuk)
oraz wiele różnych poszukiwanych urządzeń i materiałów
◆ ELEKTROTECHNICZNYCH
◆ PRZECIWPOŻAROWYCH
◆ WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH
◆ POMIAROWYCH i innych

SĄ TO MIĘDZY INNYMI

- Futeraly do koców azbestowych przeciwpożarowych — 65 sztuk
- Koce azbestowe ppoż. w ilości 93 szt. o wymiarach 1450×1450 mm
- Krążki nowotex — 10 sztuk
- Haki do izolatorów (nr 1 i 2) w ilości ok. 300 sztuk
- Wkręty mosiężne (5×40) — 45.500 szt.
- Głębokościomierze (48—50) — 4 sztuki
- Gwintownik kalibrowy (1—2848—1) — 2 sztuki
- Aparaty telefoniczne 613 — 66 sztuk
- Ciągomierze pojedyncze 100 mm — 2 szt.
- Rury bezszczeciństwa 400 A 500 V i 500 A 250 V — 15 metrów bież.
- Rury aluminiowe (60×2) — 3,10 kg
- Sienniki jutowe — 48 sztuk
- Spluwaczki — 16 sztuk
- Tyczki miernicze drewniane — 5 sztuk
- Topory Sagana
- Wory azbestowe (1000×500) — 5 sztuk
- Wyciżki elektryczne (3×25) — 10 szt.
- Muty kablowe bułeczkowe Ø 200×228 — 6 sztuk
- Zaciski do lin g 13—162 — 4 sztuki
- Łącza trójnikowe — 84 sztuki
- Zamki skrzynkowe — 31 sztuk
- Przełączniki tablicowe N 977/L 3-biegowe, w ilości 5 sztuk
- Taśma transporterowa 650×3 — 2 szt.
- Zawory manometrowe o Ø 20 mm — 13 szt.
- Stemple do liter I.R. 1247 — 7 kompl.
- Podajniki rolkowy — 1 szt.
- Aparat telefoniczny w obudowie przeciwwybuchowej — 5 sztuk
- Odłączniki zewn. 3-bieg. typ 678 w ilości 2 sztuk
- Przekaźniki pomocnicze EP 13/20 w ilości 10 sztuk
- Przyciski KUW 60.11 A — 26 sztuk
- Przyciski sterownicze KUW 60.11 A — w ilości 17 sztuk
- Przyciski sterownicze KYB 62 13 A — 7 sztuk
- Wyzwalacze nadmiarowe — 6 sztuk
- Ochronnik czasowy — 10 sztuk
- Stemple do cyfr IK 1247 — 5 kompl.
- Semafor dwustronny 10 m wys. — 4 szt.
- Zasuwy płaskie — 12 sztuk
- Transmisje na pasy płaskie
- Kalorymetr
- Kurki (Ø 25, 40 i 50) — 65 sztuk
- Przepustnice 350 — 20 sztuk
- Klingeryt „Ursus" 5 i 3 mm — 62,5 kg
- Wkręty do drzewa mocujące (3,15×25) w ilości 13.800 sztuk
- Przyciski sterownicze KYB 60 B — 2 szt.
- Izolatory różne — 38 sztuk
- Dysze porcelanowe Ø 60 — 10 sztuk
- Izolatorki szklane (20×40) — 158 szt.
- Karnizy do okien drewniane — 12 szt.
- Łącza kablowe Ø 15 — 20 sztuk
- Łańcuchy zwykłe — 306 kg
- Łożyska kulkowe, osiowe i tuleje różnych rozmiarów — w ilości 884 szt.
- Czujniki termiczne Ct i Ct 3 — 50 szt.
- Drabina „Szczerbowskiego" — 1 szt.
- Drabina drążkowa — 1 szt.
- Gaśnice pianowe — 42 sztuki
- Głowice kablowe różne — 11 sztuk
- Krążki pędniowe dla 1 op i 2 pp — 8 szt.
- Kurki przelotowe Ø 20 — 1 szt.
- Mostki do ogniw teletechnicznych (390 i 180 mm) w ilości 27 sztuk
- Wąż tłoczny B_{II} — 1.027.5 mb
- Numeratory leśne — 1 szt.
- Odłączniki 3-bieg. 1109 R 10 400 A od podstacji elektr. — 4 sztuki
- Złącza kablowe Ø 95 mm — 10 sztuk
- Przyciski ppoż. — 70 sztuk
- Sprawdziany szczękowe i gwintowe w ilości 40 sztuk
- Ternik ATK—400 A 85—400 — 7 sztuk
- Trafo pr. I/TS 20/5 A — 2 szt. mb
- Termometry termoelektryczne — 3 szt.
- Agregat śniegowy — 1 szt.
- Agregaty pionowe — 7 sztuk
- Wózki pod motopompę, bez kół — 2 szt.
- Przekaźniki uniwersalne N 5 112/329 — w ilości 10 sztuk
- Przekaźniki czasowe MPB-27 i PB II-1 w ilości 19 sztuk
- Regulator termoelektr. RDP — 9 sztuk
- Wyłączniki olejowe typ. 1182.30 R 30.600 A — w ilości 2 sztuk
- Wyłącznik samoczynny — 2 szt.
- Narzędzie pomocn. „kropki" — 1 szt.
- Tarcza ostrzegawcza tor. lub międzytor.
- Zawory — zwrotne, żeliwne, aluminiowe, stalowe, zaporowe, kołowe, prawe, przelotowe, kątowe, klapowe — o przekrojach od 20 do 200 mm — w ilości 54 szt.

Wymienione wyżej oraz inne przeznaczone do sprzedaży
materiały i urządzenia
▶ można oglądać codziennie ◀
w godzinach od 8 do 14 w magazynie inwestycyjnym Zakładów

ZGŁOSZENIA:
Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych
Czarna Wieś
Dział Głównego Mechanika, pokój nr 201 (II piętr.) (tel. 35-21 i 35-22)
Om k 570-1

Ogłoszenia Drobne

KUPNO

Kupię lekką przyczepę motocyklową. Telefon 34-93, godz. 7 — 15. g 1153-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam ziemię na działki budowlane, kilometr od Białegostoku. Wiadomość: Zaścianki 31. g 1118-1

Sprzedam Skodę Tudor 1101 i Jawę 350. Ciszlyn, Aleja Wojska Polskiego nr 27 a m. 7. g 1129-1

Sprzedam wytwórnię acetylenu, komplet z palnikami, stan bardzo dobry. Wiadomość: Białystok, Fabryczna 65. g 1113-1

Tokarnię pociągową 2300 mm toczenia sprzedam. Jan Dembiński, Starogard Szczeciński, Mickiewicza 3. p 1224 0

Tanio sprzedam 3 ha gruntu Wł. III, IV w Romanowce. Albin Biendar, Kumiała, poczta Zgorze, Sokółka. g 1123-1

Sprzedam plac 1.200 m peryferie Białegostoku. Wiadomość: Rynek Kościuszki 17 m. 4. g 1124-0

ZGUBY

Zgubiono prawo jazdy kat. II, wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drogowej w Białymstoku, na nazwisko Edward Sawicki. g 1137-1

Zgubiono legitymację szkolną nr 14, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 1 w Białymstoku, na nazwisko Aleksander Nowicki. g 1115-1

Zgubiono legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową, na nazwisko Tadeusz Baranowski. g 1126-1

RÓŻNE

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 165. k 472-0

300 ofert małżeńskich zawiera Biuletyn Informacyjny Biura Matrymonialnego „Nowa Fortuna" Warszawa, Elektoralna 11. Napisz: Prześlemy dyskretnie, opłata zwrotna odhorze. k 233-0

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY ROSZARNICZE
w BIAŁYMSTOKU
ogłaszają
Przetarg
na wykonanie tynków zewnętrznych budynku typowego
50. T-6.P. na Wysokim Stoczku

Oferty łącznie z książeczką PKO z wkładem minimum 5000 zł jako wadium oraz odpis świadectwa przemysłowego i oświadczenia, że oferentowi znane są warunki przetargu, należy składać w sekretariacie BZR Wysoki Stoczek 2 (Roszarnia) w terminie do dnia 30. IV. 1959 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 maja 1959 r. w Dziale Głównego Mechanika BZR.

Szczegółowych wyjaśnień w sprawie warunków robót, opłatów technicznych itp. udziela Gł. Mechanik w godzinach 10 do 12 codziennie. k 580-0

„WYPŁATA NAGRÓD"

Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Dyr. Sierżana

zawiadamiają zainteresowanych

że wypłaty nagród z funduszu zakładowego za rok 1958 dokonane będą w terminie od 23 do 30 kwietnia 1959 r. Po wyznaczonym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględnione. k 581-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

20 robotników do pracy w Betoniarni w Knyszynie zatrudnią natychmiast Białostockie Powiatowe Zakłady Prefabrykacji Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Białymstoku, ul. Hetmańska 89.

Zgłaszać się należy bezpośrednio do kierownika Betoniarni. k 577-0

2 tokarzy, 2 monterów ciągnikowych, 1 montera maszyn rolniczych i 1 wulkanizatora zatrudni natychmiast Państwowy Ośrodek Maszynowy w Bacikach Średnich k/Siemiatycz.

Wynagrodzenie według układu Zbiorowego, mieszkanie do omówienia na miejscu. Podanie z życiorysem składać osobiście lub pocztą. k 534 0

15 tynkarzy przy siewszych zatrudni P.P. Pracownie Konserwacji Zabytków, Budowa w Akademii Medycznej w Białymstoku. Roboty na umowę. k 584-0

B. Z. Graf, ... P-i

ANDRZEJ PIWOWARCZYK

Stary zegar

Chwilowo dalsze poszukiwania utknęły na martwym punkcie. Rozesłanie listów gończych według nazwiska nie pomogłoby w ogóle. Misolów jest w samej Warszawie kilkunastu, w Polsce znalazłoby się na pewno kilka tysięcy kobiet o tym nazwisku.

Zacząłem kombinować, odwołując się do własnej wyobraźni. Spróbowałem się wczuć w obecną sytuację rzekomo nie żyjącego przestępcy: „Gdybym na przykład popełnił przestępstwo z chęci zysku z pobudek materialnych — to co bym robił obecnie?"

Usiadłem za biurkiem w Komendzie na Karowej i przymknąwszy oczy zacząłem sobie wyobrażać siebie samego w roli bogacza, któremu nie brak ptasiego mleka. Powiedziałem sobie: załóżmy, że mimo wszystko złotnik dopuścił się defraudacji, a ja go obserwowałem i podszedłem. Dzięki przestępstwu, popełnionemu w pociągu na osobie złotnika, zdobyłem, powiedzmy całą walizkę kosztowności. Złoto, brylanty... Starczy ich, bym do końca życia nie potrzebował się martwić, co będzie jutro. A więc przede wszystkim, po pobieżnym obliczeniu postanowiłem, że od czasu do czasu będę to lub owo sprzedawał. Tak zwanych „ludzi lokujących" jest przecież u nas jeszcze sporo — wystarczy przejść się po sklepach Centrali Jubilerskiej. Ale zasoby, jakie posiadam, przekraczają wielokrotnie możliwości wydania ich tylko i wyłącznie na życie. Kupuję więc willę lub część willi pod Warszawą. Kupuję wóz. Urządzam się i ubieram... W tej chwili nachodzi mnie myśl: no dobrze, ale co na to mówią sąsiedzi? Widzą przecież, że nigdzie nie pracuję, a pieniądze, jak się to mówi — lecą... Z tego powodu trzeba znaleźć sobie jakieś zajęcie „dla oka". Gdzie? W przedsiębiorstwie państwowym? Tam można, moim zdaniem, z ledwością związać koniec z końcem. Pojawiają się jednakże w gazetach ogłoszenia typu: „poszukiwany wspólnik i kapitał". Sęk w tym, żeby znaleźć wspólnika, który umożliwiłby jaki taki, powiedzmy, nawet skromny wobec włożonego kapitału — dochód. Teraz moja sytuacja jest jasna: będzie się to nazywało prowadzeniem interesu! Wypada przecież, żeby człowiek w dzisiejszych czasach miał jakieś zajęcie... Na czym można zarobić? Można zarobić na zegarmistrzostwie, na mechanice precyzyjnej, na jakimś, powiedzmy, kulturalniejszym niż szewstwo rzemiośle... Staję się wobec tego wspólnikiem. To jest moje życie, oficjalne życie na codzień. Ale to życie jest czcze i puste. Nie ma człowieka, który poprzestawałby tylko na swoim zawodowym zajęciu. Każdy szuka rozrywek po pracy, chce chodzić do kina, teatru, uczęszczać do lokali. Skoro już ma forsę — nic nie stoi na przeszkodzie zabawom w lokalach nocnych i na dancingach. W lecie — morze, zimą — Zakopane. A w tak zwanych „martwych sezonach" — stolica. Warszawa...

Myśląc w ten sposób usiłowałem wyobrazić sobie miejsca, w których mógłbym spotkać Misola, miejsca do których prawdopodobnie uczęszczał. W tej chwili nad morzem go pewnie nie będzie. Mamy połowę maja. Zdaje się, że w górach pogoda nie jest w tej chwili najlepsza... Misol powinien więc być w Warszawie!

Przemawiał za tym wystrzał nie opodal Fortu Mokotowskiego. I przemawiał również za faktem pobytu Misola w Warszawie mój instynkt. — Po latach pracy w każdym zawodzie wyrabia się w człowieku rutyna, którą można by nazwać instynktem...

Porozumiałem się z dwoma kolegami, którzy w tym samym czasie prowadzili dochodzenia w sprawie pewnej dość rozgałęzionej szajki waluciarzy. Od dawna wiadomo, że większość przestępców nie może się oprzeć chęci uczęszczania do lokali nocnych. Czym grubsza ryba — tym lokal będzie wytworniejszy i droższy. Oni sami zdają sobie sprawę z grożącej im dekonspiracji, a jednak atmosfera zabawy, dodajmy jeszcze — w towarzystwie kobiet, ma w sobie coś, czemu nie mogą się oprzeć...

Rozdzieliłem więc między kolegów fotografie Misola — i sam jeszcze tego samego wieczora udałem się na szóste piętro do „Cedetu", a następnie do „Kaskady"... Zbliżała się czwarta rano, kiedy podszedł do mnie pewien znajomy kelner, mrugając porozumiewawczo: „telefon panie szefie". Dzwonił jeden z kolegów: „Przyjdź, ale za rezultat nie ręczę. Jest ktoś, zdaje się, taki w „Polonii".

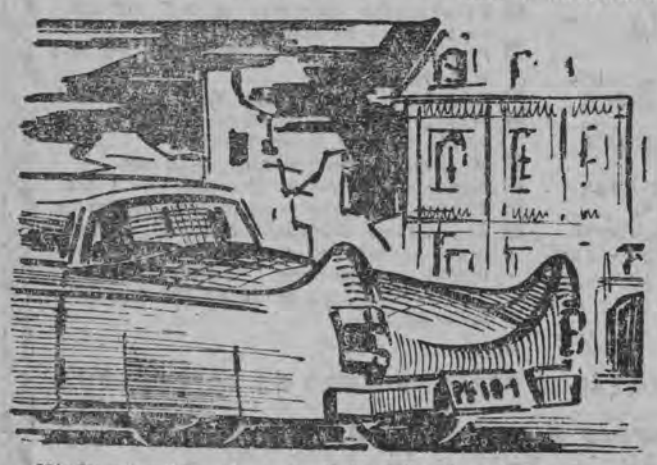

Kiedy zjawiłem się pod „Polonią", okazało się, że „ktoś taki" wsiadł już do własnego wozu — parkował na Nowogrodzkiej za dawną „Romą" — i właśnie odjechał. Ale kolega, który podążył za nim, zapisał numer...

Ledwo doczekałem rana.

Rano okazało się, że wóz należy do jednego z dyrektorów departamentu w pewnym ministerstwie. Gdybym wymienił nazwisko — chwycilibyście się z pewnością za głowę.

Dama, która była w towarzystwie dyrektora, okazała się jego własną żoną. Sprawdziłem to telefonując po prostu do mieszkania i podając się za kelnera, który pragnie zwrócić 20 złotych, przypadkowo doliczone do rachunku... Rozanieliła się na to mówiąc, że po raz pierwszy spotyka w Polsce podobnie uczciwą obsługę. Odpowiedziałem chytrze, że pamiętam pana dyrektora z dawnych czasów z Krakowa i że dlatego dzwonię. Usłyszałem w odpowiedzi, że to pomyłka, że „myśmy od czterdziestego szóstego do pięćdziesiątego drugiego byli w Stanach Zjednoczonych na placówce"... Tu mogłem już przerwać rozmowę. To wykluczało stanowczo podejrzenia o tak zwane „podwójne życie". Rzeczony dyrektor, gdyby był nawet Misolem, nie mógłby popełnić przestępstwa, ponieważ znajdował się poza krajem. Sprawdziłem dodatkowo dzwoniąc do MSZ-etu. Nie. W tym czasie nie przyjeżdżał w ogóle do kraju...

Opowiadam wam o tym, ażebyście mogli uzmysłowić sobie, jak bardzo zagmatwało się znowu śledztwo i jak bardzo mnie ono znowu zaabsorbowało.

„Jadę do Krakowa. Jeśli dasz zdjęcie — to tam rozejrzę się przy okazji również za tym twoim facetem" — odezwał się do mnie któregoś dnia jeden z kolegów. Dałem mu fotografię — i chwilowo zająłem się pewną, zresztą niezbyt skomplikowaną, ale wymagającą szybkiego rozwiązania sprawą krociowej kradzieży. Zamknąłem ją po upływie tygodnia i — prawie w chwili, kiedy kładłem mój podpis na wniosku dla prokuratury — przyszedł telefonogram. Kolega posyłał mi z Krakowa numer rejestracyjny wozu, który powinien garażować w Warszawie — wozu, którego używał ktoś podobny do powiększonej fotografii z kennkarty.

Dałem ten numer jednemu z młodszych towarzyszy polecając, żeby sprawdził. Otóż ten wóz, mimo że miał tabliczkę warszawską — nie był w Warszawie w ogóle rejestrowany.

Udałem się do Wydziału Komunikacyjnego PRN... Karta wypadła po prostu z akt; znajdowała się osobno ponieważ „Pobieda" nosząca ten numer została przed kilku tygodniami skradziona.

Odkryliśmy więc przypadkowo sprawców kradzieży „Pobiedy", co nie miało rzecz jasna, żadnego związku z właściwym tokiem naszych poszukiwań...

Przyszedł znowu moment, że wszystko rwało się i plątało, a zegar stojący na szafie na wprost mego biurka nie dawał mi spokoju, przypominając bez przerwy „mi-sol", Misol!

Zamknąłem go znowu, jak kiedyś, w szafie pancernej. Ponieważ jednak i stamtąd nie ustawał w natrętnym gadulstwie — wyszedłem któregoś popołudnia, ażeby się po prostu od niego... odczepić!

• • •

Poniosło mnie właśnie przez Plac Zwycięstwa do Saskiego Ogrodu, a następnie na Bagno. Przystanąłem mimo woli po drugiej stronie ulicy spoglądając na dom, w którym mieszkał kiedyś, ten — dziś oficjalnie nie żyjący — byłem tego pewny — sprawca zabójstwa, dokonanego na osobie złotnika.

Zapaliłem papierosa, usiłując odnaleźć oczyma okno pokoju, w którym narodzić się musiał kiedyś sprytny plan. Przejechał go — rzekomo — pociąg w Radości! Dziwne, że zachowała się właśnie kennkarta i to w stanie nie pozwalającym wątpić w to, że nie tyle zachowała się, ile raczej celowo została zachowana. Czy Misol wykorzystał jakiś wypadek, czy też dopuścił się wtedy swojego pierwszego przestępstwa? A może szykuje nową niespodziankę? Dlaczego strzelał po nocy obok Fortu Mokotowskiego? Może „zaktywizował" się po sześciu latach? Może już spłukał do szczętu wszystko, co udało mu się zrabować? Może przypomniał sobie swoje dobre czasy?

Wiedziałem już o Misolu to, czego nie wiedziała o nim, zdaje się, jego siostra, z którą utraciliśmy kontakt, wiedziałem o tym, czego nie dowiedział się ani złotnik, ani żaden z personalników w Ministerstwie; Misol zaczął pracować przed wojną w policji kryminalnej. Ten — nakryty na jakimś oszustwie czy wyłudzeniu — złoty młodzieniec poszedł na służbę policji kryminalnej wiedząc, że w ten sposób uchroni się od odpowiedzialności. Dowiedziałem się o tym przypadkowo od pewnego „nie czynnego" już zresztą kieszonkowca. Spotkałem go na „ciuchach". Przecież według mojej hipotezy Misol posiadając forsę musiał zaglądać również na bazar Różyckiego...

Wyrwał mnie z rozmyślań czyjś przyciszony do szeptu głos. Obejrzałem się odruchowo. Był to dozorca domu z przeciwka.

— Panie władzo? Pan się pytał niedawno o niejakiego Misola? Mnie się coś zdaje, wiesz pan, że on żyje. Głowę bym dał, żem go widział... Nawet myślałem o tym by pana odnaleźć...

Rozejrzałem się wkoło. Ulica Bagno była prawie pusta. Większość sklepów zamknięto, jak zwykle w tej dzielnicy prywatnej inicjatywy, już o godzinie piątej. — Gdzie go pan widział?

Dozorca strzyknął śliną w rynsztok i kładąc ręce do kieszeni odezwał się ostrożnie.

— Wczoraj taki jakiś podobny oddawał koło do reperacji. Jest, panie władzo, warsztat wulkanizacyjny, zaraz przy Hali Mirowskiej. Przyjechał zieloną taksówką. Powiedzieli, że mu dziś po południu to koło oddadzą.

Przeszliśmy bliżej kościoła Wszystkich Świętych, gdzie stało właśnie kilka taksówek. Chodziło mi o to, ażeby możliwie dokładnie określić markę wozu. Dozorca nie wahał się. Był to dość często spotykany „Opel-Kadet"...

Spostrzegłszy znajomego taksówkarza poprosiłem, aby mnie podwiózł do Hali Mirowskiej. Nie wahał się ani chwili.

Przetarłem oczy, czy czasem nie śnię. Podobny „Opel", tylko zielonej barwy, stał mniej więcej w tym miejscu, gdzie są kasy biletowe, przy samym murze. Obok zakładu wulkanizacyjnego, przystanął jakiś traktor z przyczepami; właściciel „Opla" nie mógł więc podjechać bliżej. Nie namyślając się wiele, wymieniłem szoferowi nazwiska kolegów, którzy powinni znajdować się w tej chwili na służbie w Komendzie. Poleciłem mu jechać natychmiast na Karową, a sam odbezpieczając pistolet, podszedłem w stronę zielonego „Opla". Jego właściciel mógł w każdej chwili nadejść...

Gdybym wam powiedział teraz, że nie byłem zdenerwowany — mijałoby się to z prawdą. Czułem instynktownie, że jestem na tropie przestępcy sprzed sześciu lat, że zbliża się moment rozwiązania sprawy, która przecież nie rokowała już żadnych nadziei. Mogło jeszcze narosnąć mnóstwo przeszkód, jednakże jedno nie ulegało dla mnie wątpliwości: właścicielem wozu jest Misol i za chwilę spotkam się z nim oko w oko. ...Godzinę temu, wychodząc z Karowej, nie myślałem już w ogóle o tej sprawie. Możecie mi wierzyć, naprawdę tak było: zaprowadził mnie na Bagno instynkt!

Pomału zza zakrętu, od strony warsztatu wulkanizacyjnego, wytoczyło się koło, a za nim ukazała się postać dobrze ubranego mężczyzny. Zrzucił marynarkę, był tylko w swetrze z krótkimi rękawami, a tocząc kołem miał na dłoniach zaolejone szoferskie rękawice. Pomyślałem, że szczęście mi sprzyja. Jeśli bowiem ma broń przy sobie — zanim zdoła ją wydostać strzelę... Przytoczył koło i wydostawszy z tyłu „Opla" narzędzia zaczął je przymocowywać. Nie zwracał na mnie przy tym najmniejszej uwagi, a ja powstrzymałem się z odkryciem kart, oczekując przyjazdu kolegów. Niestety, minuty oczekiwania przedłużały się...

(Ciąg dalszy w sobotę)

ELEKTROMAGNETYCZNY „LANCET" OKULISTYKI

- Gdy decyduje ułamek milimetra
- Kłopoty z odpryskiem żelaza
- Z pomocą przychodzi elektromagnes

W niewielu gałęziach chirurgii precyzja gra tak wielką i zasadniczą rolę, jak w okulistyce. Tam gra idzie już nie o milimetry, a o dziesiąte ich części. Najlżejsze nawet drgnięcie dłoni chirurga może spowodować utratę oka i kalectwo: omyłka o ułamek milimetra może przekreślić wartość całego zabiegu.

W sali operacyjnej Kliniki Okulistycznej w Warszawie, na stole operacyjnym leży przygotowany do zabiegu pacjent. Chłopiec uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Gdy przyglądał się pracy w kuźni, trafił mu w gałkę oczną mały odprysk żelaza.

Jak wydobyć mały opiłek z wnętrza oka? W tym przypadku z różnych względów nie można operować nożem. Odpowiednią precyzję działania można tu osiągnąć tylko magnesem.

Asystenci profesora Altenbergera przy pomocy miniaturowych noży przecięli rogówkę (błonę otaczającą gałkę oczną), aby umożliwić wyjście opiłka. Następnie do stołu przysunięto dziwaczną aparaturę przypominającą wielkiego ptaka, stojącego na jednej nodze. Ostro zakończony jego „dziób" przysunięto do głowy dziecka i pochylono tak, że dotknął gałki ocznej.

— Proszę prąd — powiedział prof. Altenberger. Po naciśnięciu kontaktu pole elektromagnetyczne zaczęło działać na ukryty w głębi oka opiłek. Po chwili dopływ prądu przerwano, aby znowu go później włączyć. Tymczasem zaś chirurg skrupulatnie badał pole operacyjne. Po kilku takich zabiegach opiłek „przecisnął" się przez całą gałkę oczną i przylgnął do „dzioba" elektromagnesu.

Elektromagnes, którym rozporządza Klinika Okulistyczna jest najważniejszym osiągnięciem produkcyjnym Centralnych Warsztatów Naprawczych sprzętu medycznego w Warszawie. Ich konstruktorzy, opierając się na dotychczas stosowanych urządzeniach, opracowali własną, nową konstrukcję znacznie silniejszą i skuteczniejszą. Została już ona dokładnie wypróbowana w klinice, zyskując jak najlepszą opinię. (WiT-AR)

Słynna mała poetka francuska Ninon Drouet została chrzestną matką 15-dniowych kotków. Chrztu"... szampanem dokonano w czasie wystawy najpiękniejszych kotów świata w Paryżu.

Fot — CAF